

## ARTYKUŁ RECENZYJNY

Mateusz Kosonowski

(Kraków)

### O NAJNOWSZYM HISTORIOGRAFICZNYM PORTRECIE WŁADYSŁAWA HERMANA\*

Ostatnie lata charakteryzują się zwiększoną liczbą publikowanych rozpraw oraz pomniejszych studiów poświęconych życiu i panowaniu księcia Władysława Hermana. Najmocniejszym akordem w tej dyskusji zaznaczyła się monografia Krzysztofa Benyskiewicza, której wtórowały – z kilkuletnim wyprzedzeniem lub opóźnieniem – m.in. głosy Agnieszki Mikołajczyk, Przemysława Wiszewskiego, Pawła Żmudzkiego, Jarosława Nikodema, Zbigniewa Dalewskiego, Grzegorza Paca oraz Stanisława Rosika<sup>1</sup>. Niedawno do opracowań poświęconych Hermanowi dołączyło obszerne studium poznańskiego historyka Adama Krawca, które niniejszym witamy i pragniemy zarazem przedstawić czytelnikom.

---

\* W związku z pracą Adama Krawca, *Król bez korony. Władysław I Herman, książę Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, ss. 303+1 nlb., ISBN 978-83-01-17801-7.

<sup>1</sup> Zob. K. Benyskiewicz, *Książę polski Władysław I Herman 1079–1102*, Zielona Góra 2010 (wyd. 2 zmienione pt. *Władysław Herman, książę Polski 1079–1102*, Kraków 2014 – dalej odwołuję się konsekwentnie do tego wyd.); por. dalej A. Mikołajczyk, *Życie Władysława Hermana przed objęciem tronu*, [w:] *Z dziejów średniowiecznej Europy. Zbiór studiów*, cz. 2, red. J. Tyszkiewicz, Fasciculi Historici Novi, t. VI, Warszawa 2007, s. 127–143; P. Wiszewski, *Domus Bolesłai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008, zwł. s. 91–98, 112–115, 137–139, 255–296, 307–310, 342–344, 352–357, 419–421, 425–427, 435–438, 460–471, 522–525, 624–629; P. Żmudzki, *Władca a wojownicy. Narracje o wodzach, drużynach i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009, zwł. s. 32–35, 93–94, 133–134, 255–259, 264–265, 423–431; J. Nikodem, *Parens tanti pueri. Władysław Herman w Gallowej wizji dziejów dynastii*, „Kwartalnik Historyczny” [dalej: Kwart. Hist.] 117/1, 2010, s. 5–22; Z. Dalewski, *Pogrzeb Władysława Hermana*, „Studia Podlaskie” 19, 2011, s. 5–32; G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku. Studium porównawcze*, Toruń 2013, zwł. s. 28–30, 82–83, 150–154, 178–180, 236–240, 246–247, 253–264, 293–295, 319–324, 387–389, 396–397, 536–537, 567–568; S. Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013, zwł. s. 10–14, 37–72, 87–90, 93–95, 100–102, 121–129, 282–289.

Rozprawa składa się, wyłączając wstęp (s. 7–19), zakończenie (s. 278–284) oraz bibliografię z indeksami (s. 285–303), z sześciu zasadniczych rozdziałów. Zostały one zatytułowane odpowiednio: *Brat swojego brata (1046?–1079)* (s. 21–69), „*Sam jeden panował księżę Władysław*” (1079–1085) (s. 70–108), *Księżę i jego bratanek (1085–1089)* (s. 109–146), „*Sławny z dzielności rycerskiej nie mniej niż z pobożności*” (1089–1093) (s. 147–188), „*Wojna gorzej niż domowa*” (1093–1097/1099) (s. 189–231) oraz „*Natychniaśc podzielili między nich królestwo*” (1097/1099–1102) (s. 232–277). Widać gołym okiem, że praca ma charakter biograficzny i, obejmując wszystkie etapy życia Władysława Hermana, obraca się równocześnie wokół całego kompleksu zagadnień z dziedzin: polityki wewnętrznej, zewnętrznej, stosunków panujących w rodzie piastowskim, wojen prowadzonych przez księcia, ówczesnego życia religijnego, kulturalnego itd. Z tego też względu bezsprzecznie zasługuje na dokładne omówienie i refleksję ze strony innych badaczy. Pragniemy niniejszym podjąć się tego zadania, a przystąpimy doń w kolejności zasugerowanej nam przez Autora.

We wstępie A. Krawiec wprowadza czytelnika w problematykę swojej rozprawy, dokonując najpierw zwięzłego przeglądu dotychczasowej literatury przedmiotu (s. 7–12), a następnie charakterystyki zachowanej podstawy źródłowej, na której czoło wysuwa się, jak powszechnie wiadomo, wielka narracja anonimowego kronikarza, zwanego Gallem (s. 12–19). Pod niemalże wszystkimi spostrzeżeniami Autora wyrażonymi w tej części rozważań można się z pełnym przekonaniem podpisać; nie przekonuje jedynie sugestia, że Władysław Herman „nie doczekał się dotąd samodzielnej monografii, wykraczającej rozmiarami ponad hasłowy artykuł w szerszej publikacji” (s. 10). Jak w takim razie zaklasyfikować obszerną pracę biograficzną K. Benyskiewicza, do której A. Krawiec wielokrotnie odsyła (np. s. 7, 10, 30, 33, 41, 46, 59, 67, 78 i dalej wg indeksu)? Czyż nie jest to ujęcie monograficzne? W części poświęconej omówieniu materiału źródłowego, a zwłaszcza przybliżeniu najnowszych dociekań nad pochodzeniem Galla Anonima (s. 12–13), zabrakło zaś, naszym zdaniem, odniesienia do ważnej i nowatorskiej rozprawy Daniela Bagiego (wykorzystanej w całej pracy tylko marginalnie – s. 58, 192), która – obok szeregu analitycznych studiów Tomasza Jasińskiego – była niewątpliwie najcenniejszym głosem ostatnich lat na ten temat<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Zob. D. Bagi, *Królowie węgierscy w „Kronice” Galla Anonima*, Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny [dalej: RAU whf], t. 108, Kraków 2008, zwł. s. 176–201. Najnowszy instruktywny przegląd literatury na temat pochodzenia Galla Anonima zawdzięczamy E. Mühle, „*Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*”. *Neue Forschungen zum so genannten Gallus Anonymus*, „*Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters*” 65/2, 2009, zwł. s. 464–475; idem, *Neue Vorschläge zur Herkunft des Gallus Anonymus und zur Deutung seiner Chronik*, „*Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung*” 60, 2011, s. 267–285. Por. jeszcze tom zbiorowy *Gallus Anonymus and his Chronicle in the Context of the Twelfth Century Historiography*, ed. by K. Stopka, Kraków 2010 (tutaj także obfita literatura).

Nie czujemy się też do końca przekonani, że „wczesnośredniowieczne państwo było strukturą opartą wyłącznie na więzach osobowych”, a „charakter osobowy miało wreszcie i to, co powszechnie nazywa się w historiografii stosunkami międzynarodowymi czy międzypaństwowymi” (s. 14–15). Oczywiście, więzy osobowe pomiędzy panującym a jego bezpośrednim otoczeniem arystokratycznym (lub możnowładczym) oraz pomiędzy reprezentantami warstwy możnowładczo-arystokratycznej były w tej fazie epoki bardzo ważnym (wręcz najważniejszym) czynnikiem organizacji władzy w państwie<sup>3</sup>, ale czy zachowane źródła upoważniają do zastosowania tak jednoznacznego kwantyfikatora logicznego jak „wyłącznie”? Wydaje się raczej, że klucz do rekonstrukcji ówczesnej rzeczywistości politycznej kryje się w łącznym rozpatrywaniu sfery stosunków publiczno-prawnych i prywatno-prawnych w relacjach międzypaństwowych, których to sfer nie da się w rozpatrywanym okresie wczesnego średniowiecza do końca od siebie wydestylować<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Por. tutaj uwagi A. Pleszczyńskiego, „*Amicitia*” a sprawa polska. Uwagi o stosunku Piastów do Cesarstwa w X i na początku XI wieku, [w:] *Ad fontes. O naturze źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Acta Universitatis Wratislaviensis [dalej: AUW] Historia, t. 170, Wrocław 2004, s. 49–58, a zwł. 53–58 oraz D.A. Sikorskiego, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI w.* [Na marginesie książki Jarosława Sochackiego, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a cesarstwem rzymskim w latach 963–1102*, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej – Officina Ferberiana, Słupsk–Gdańsk 2003, ss. 235], „*Studia Historica Slavo-Germanica*” 25, 2004–2005, s. 253–256, a zwł. 254–255. Wyczerpujący przegląd najnowszych propozycji w zakresie rozumienia państwa i państwowości we wczesnym średniowieczu zawierają dwa podstawowe dzieła: *Staat im frühen Mittelalter*, hrsg. von S. Airlie, W. Pohl, H. Reimitz, Wien 2006 (tutaj przede wszystkim: H.-W. Goetz, *Die Wahrnehmung von „Staat” und „Herrschaft” im frühen Mittelalter*, s. 39–58 oraz S. Airlie, *The Aristocracy in the Service of the State in the Carolingian Periode*, s. 93–112) oraz *Der frühmittelalterliche Staat – europäische Perspektiven*, hrsg. von W. Pohl, V. Wieser, Wien 2009 (tutaj zwł. H. Keller, *Die internationale Forschung zur Staatlichkeit der Ottonen*, s. 113–132, C. Lübke, *Strukturen früher slawischer Staaten*, s. 171–182 oraz S. Esders, *Rechtliche Grundlagen frühmittelalterlicher Staatlichkeit. Der allgemeine Treueid*, s. 423–434).

<sup>4</sup> Przed laty poświęcono temu zagadnieniu więcej uwagi w tomie pokonferencyjnym na przykładzie relacji polsko-niemieckich – zob. *Niemcy–Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14–16 XI 1983 roku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, tutaj teksty G. Labudy, *Stosunki prawno-polityczne Polski i Niemiec w średniowieczu. Program badań* (s. 121–136, zwł. s. 131–134) oraz J. Hauzińskiego, *Polska a Królestwo Niemieckie w II połowie XII wieku* (s. 137–155). Ostatnio wraca do tej kwestii J. Sochacki, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a Cesarstwem Rzymskim w latach 963–1102*, wyd. 2, Wodzisław Śląski 2014, s. 202 z konkluzją: „w omawianym okresie wszelkie prawne regulacje między Polską a Niemcami odbywały się na najwyższym szczeblu, co [...], mimo osobistego czynnika w prawie lennym, nie pozwala nam na redukcję regulacji polsko-niemieckich jedynie do więzi osobistej”. Dopisując się w tym miejscu z własną opinią, należy podnieść, że, operując tylko więzami osobistymi nie da się do końca wytłumaczyć mechanizmów zawiązywania stosunków trybutarnych (z określonego terytorium), a także skomplikowanego i długotrwałego procesu tworzenia zrębów aparatu administracyjnego państwa,

W rozdziale I (s. 21–69) wступujemy już wraz z Autorem na drogę *stricte* analityczną, a obszar dociekań wyznaczają w sposób umowny daty graniczne 1046 (?) oraz 1079. O ile druga z nich jednoznacznie kojarzy się z tzw. sprawą św. Stanisława i upadkiem rządów Bolesława Szczodrego, przez co może uchodzić za dobrze objaśnioną cezurę, o tyle znaczenia pierwszej możemy się tylko domyślać, że ma ona zapewne oznaczać moment narodzin Władysława Hermana. Gdy jednak zagłębimy się w lekturę, rychło spostrzeżemy, że Autor bynajmniej niczego takiego nie zamierza sugerować, bowiem „Bolesław [Szczodry – M.K.] i Władysław musieli [...] pojawić się na świecie w pierwszej połowie lat czterdziestych” (s. 22). Dlaczego zatem w tytule rozdziału figuruje rok 1046 ze znakiem zapytania? Niestety nie umiemy wyjaśnić, choć wywód A. Krawca (s. 21–22) o kolejności przychodzenia na świat synów Kazimierza Odnowiciela oparty na Kronice Galla Anonima i zapisce rocznikarskiej o narodzinach Mieszka w 1045 r. brzmi przekonująco<sup>5</sup>. Ważnym punktem rozważań jest również próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego książe nosił imiona Władysław oraz Herman (s. 22–24), z których, jak słusznie podkreślił Autor, możemy przekonująco wyjaśnić pochodzenie tylko drugiego, łącząc je z osobą wuja Kazimierza Odnowiciela – arcybiskupa kolońskiego Hermana. W dalszej kolejności czytelnik otrzymuje syntetyczny obraz panowania Bolesława Szczodrego z komentarzem, że były to najpewniej rządy jedynowładcze, a junior nie otrzymał raczej własnej dzielnicy na Mazowszu (s. 24–27), choć nieco dalej dopuszczono do głosu również argumenty przemawiające za opcją przeciwną (s. 27–30), które częściowo zdołały przekonać A. Krawca, że Władysław jednak rezydował na Mazowszu (w Płocku), ale nie sprawował tam władzy (s. 41). Charakterystyka rządów Bolesława jest rzetelna i nie wzbudza wątpliwości; jedynie dowolnym jest stwierdzenie (s. 26), że ok. 1075/1076 r. przybyło do Polski w związku z odbudową metropolii gnieźnieńskiej dwu legatów papieskich (źródło w rzeczywistości nie precyzuje ich liczby<sup>6</sup>).

---

systemu poboru danin i świadczeń publicznych, wreszcie stopniowej unifikacji wojskowej i prawnej poszczególnych ziem, które to procesy miały swoje dalekie korzenie już w X–XI wieku.

<sup>5</sup> Por. *Galli Anonymi cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, rec. K. Maleczyński, Monumenta Poloniae Historica, series nova [dalej: MPH s. n.], t. II, Cracoviae 1952 [dalej: Gall Anonim], s. 44 (lib. I, cap. 19); *Rocznik kapituły krakowskiej*, [w:] *Annales Cracovienses priores cum Calendario*, rec. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH s. n., t. V, Warszawa 1978, s. 48 (zapiska nr 99 i przyp. 119).

<sup>6</sup> Zob. *Das Register Gregors VII*, hrsg. von E. Caspar, Bd. I: *Buch I-IV*, Monumenta Germaniae Historica [dalej: MGH] Epistolae selectae, Bd. 2.1, Berlin 1920, s. 233–235 (lib. II, nr 73): „(...) aliis causis, quas hic scribere omissimus, hos legatos ad vos direximus [podkr. moje – M.K.]”. Również późniejszej historiografii nie udało się, jak powszechnie wiadomo, ustalić ani ich liczby, ani tym bardziej tożsamości – szerzej na ten temat np. K. Skwierczyński, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku*, Wrocław 2005, s. 42–56, a zwł. s. 46 i przyp. 68 oraz ostatnio N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042–2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016, s. 230 i n.

Uwagę A. Krawca wzbudziła również kwestia pierwszego (niedynastycznego) małżeństwa Władysława Hermana, którego owocem był pierworodny syn Zbigniew (s. 30–41). Postulowana przez Autora (s. 33) data zawarcia tego związku – lata 60. lub 70. XI w. – jest wprawdzie bardzo szeroka, ale za to najbezpieczniejsza. Słusznie odrzucono też rzekome pochodzenie matki Zbigniewa z rodu Prawdzciców, łącząc ją z kręgami mazowieckiego możnowładztwa, co wydaje się dość prawdopodobne (s. 34–35). W sprawie daty narodzin Zbigniewa opowiedziano się zaś za rokiem 1075 (s. 37), ale wówczas należałoby przyjąć, że wiek sprawny osiągnął on najwcześniej około 1087/1088 roku. Tymczasem Gall, informując o wysłaniu go najpierw na naukę do Krakowa, a potem do jednego z żeńskich klasztorów na terenie Rzeszy, oznaczył jego wiek słowami: „adultus iam etate litteris datus”<sup>7</sup>. Wyrażenie to, zastosowane na określenie momentu wysłania Zbigniewa do szkoły katedralnej krakowskiej, a nie podróży do Niemiec (co mogło nastąpić najwcześniej w 1088/1089, po małżeństwie Hermana z Judytą salicką), wskazuje, naszym zdaniem, raczej na człowieka nieco starszego aniżeli 14–15 lat. Nauka w Krakowie musiała zająć pewien czas (co najmniej rok – dwa lata), toteż sytuowalibyśmy jego narodziny raczej w okolicach roku 1070 aniżeli 1075<sup>8</sup>.

W ostatnim punkcie rozdziału I wkraczamy na drogę rozbioru krytycznego wydarzeń z 1079 r., czyli tzw. sprawy św. Stanisława (s. 43–69). Przygotowawszy sobie pole do dyskusji poprzez przytoczenie i omówienie kluczowych świadectw Galla oraz Mistrza Wincentego (s. 43–48), Autor przystąpił od razu do wysunięcia kluczowego dlań pytania, a mianowicie, jakie stanowisko zajął Herman wobec obalenia władzy Bolesława Szczodrego (s. 48–58). W konkluzji słusznie stwierdza, że „na temat jego udziału w obaleniu brata nie można stwierdzić nic pewnego” (s. 64), ale „najprawdopodobniej nie odegrał on pierwszoplanowej roli w wydarzeniach” (s. 67)<sup>9</sup>. Cały ten obszerny fragment rozprawy

<sup>7</sup> Gall Anonim, s. 68 (lib. II, cap. 4); por. też szerzej na jego temat G. Labuda, *Zbigniew*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich* [dalej: SSS], t. VI, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1982, s. 108–110. Ze starszych rozpraw warto jeszcze wciąż konsultować się z ustaleniami O. Balzera, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 114–118 oraz rozprawą R. Grodeckiego, *Zbigniew, książę Polski*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 71–105.

<sup>8</sup> Do identycznych wniosków dochodzą: K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [1992], s. 182; G. Labuda, *Władysław i Zbigniew. U genezy podziałów dzielnicowych w Polsce w drugiej połowie XI wieku*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński [dalej: SPŚ], t. VI, Warszawa 1994, s. 10–11, a ostatnio S. Rosik, *Bolesław Krzywousty*, s. 53–56, zwł. s. 55–56. Dalszą literaturę zestawiała A. Mikołajczyk, *Życie Władysława Hermana*, s. 138–139, opowiadając się za datą narodzin przed 1070 r., a nawet około 1065 r., ale wnioski te krążą niestety po orbitach spekulacji naukowej.

<sup>9</sup> Do innej konkluzji dochodzi natomiast ostatnio K. Benyskiewicz, *Władysław Herman*, s. 103–104, argumentując, że „brak informacji w sprawie zaangażowania w akcję przeciw Bolesławowi w kronice Anonima nie musi zatem jednoznacznie świadczyć o bierności juniora. Nie przesądzają o tym także argumenty «charakterologiczne», postrzegające Hermana jako

należy uznać za wnikliwą relację z bardzo długiej już dyskusji o św. Stanisławie, w której A. Krawiec uwypuklił zarówno hipotezę o międzynarodowym spisku antybolesławowym Tadeusza Wojciechowskiego (s. 45–46, 49–52, 53–55), jak i głosy wobec niej polemiczne (s. 52, 55–59). Musimy jednak podnieść zarazem, że w prowadzonym wywodzie zupełnie pominięto jedną z kluczowych rozpraw na ten temat Mariana Plezi, podobnie jak i ważne głosy Henryka Łowmiańskiego i ostatnio Przemysła Nowaka<sup>10</sup>. Trudno także zgodzić się, że T. Wojciechowski „pochodził ze Lwowa” (s. 52), bowiem urodził się on w 1838 r. w Krakowie, a do Lwowa przeniósł się w 1875 r. na tamtejszy uniwersytet, natrafiając uprzednio na polityczną niechęć wobec niego na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>11</sup>. Zapewne Autor zastosował tu skrót myślowy, ale, niestety, doznała z tego powodu uszczerbku precyzja wywodu. Za wyjątkowo cenne uznać za to należy zwrócenie przezeń uwagi, że ważnym czynnikiem sprawczym kryzysu rządów Bolesława Szczodrego mogło być rażące uszczuplenie zasobów skarbu państwowego w wyniku polityki ekspansji prowadzonej przez władzę w latach 70. XI w. oraz tzw. zjawisko psucia monety (s. 60–61). Hipotezę tę, idącą śladem ustaleń numizmatycznych Stanisława Suchodolskiego<sup>12</sup>, można było opisać nieco szerzej, gdyż w dotychczasowej debacie nie była eksponowana tak mocno jak pozostałe propozycje i nowa biografia Hermana była dobrą okazją ku jej popularyzacji<sup>13</sup>.

«outsajdera» oraz „można sądzić, że scenariusz [...], przewidujący kategoryczną odmowę przez Hermana przejścia steru rządów jest nierealny”. Mając do wyboru obydwa stanowiska, za bardziej przekonujące uznajemy argumenty A. Krawca. Wyrażonego stanowiska nie formułuje natomiast N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry*, s. 286 i n., twierdząc: „Wydaje się, że można zgodzić się z K. Benyskiewiczem, widzącym drugorzędą rolę Władysława w spisku starszego brata. Jednakże jest równie prawdopodobne, że brat Szczodrego mógł przyjąć postawę neutralną i wyczekiwać dalszego biegu wypadków” (s. 287).

<sup>10</sup> Zob. M. Plezia, *Dookoła sprawy św. Stanisława. Studium źródłoznawcze*, „Analecta Cracoviensia” 11, 1979, s. 251–413 (oraz wyd. 2, Bydgoszcz 1999); por. dalej H. Łowmiański, *Król Bolesław II i biskup Stanisław. Dwie tendencje ustrojowe: jedynowładcza i patrymonialna*, „Studia Historyczne” [dalej: Stud. Hist.] 22, 1979, z. 2, s. 165–197; P. Nowak, *Arcybiskup Polski, Splitu, Kalocsy czy Ostrzyhomia odbiorcą listu Paschalisa II: JL 6570, WH 952?* [rec. z: M. Brett, *Some new letters of Popes Urban II and Paschal II*, „Journal of Ecclesiastical History” 58, 2007, s. 75–96] „Studia Źródłoznawcze” [dalej: Stud. Źródł.] 45, 2007, s. 99–100.

<sup>11</sup> Odpowiednie dane biograficzne zestawiał A. Gieysztor, *Wstęp*, do: T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, oprac. A. Gieysztor, wyd. 4, Warszawa 1970, s. 5–23, a zwł. s. 6–7, 10.

<sup>12</sup> Zob. S. Suchodolski, *Polityka mennicza a wydarzenia polityczne w Polsce we wczesnym średniowieczu*, w: SPŚ, t. VI, Warszawa 1994, s. 39–59, a zwł. s. 43–46. Swoje dociekania w tym względzie kontynuował S. Suchodolski ostatnio w referacie konferencyjnym pt. *Bolesław Śmiały i Władysław Herman w świetle swoich monet, czyli co numizmatyka wnosi do poznania historii Polski w 2. połowie XI w.* na V Kongresie Mediewistów Polskich w Rzeszowie (20–24 IX 2015 r.) w ramach sekcji 9: *Dyscypliny nauk pomocniczych archeologii i historii wobec wyzwań XXI wieku*.

<sup>13</sup> Politykę menniczą Władysława Hermana omówił również niedawno K. Benyskiewicz, *Władysław Herman*, s. 210–215, dostrzegając procentowy wzrost zawartości kruszcu w monetach

Rozdział II (s. 70–108) stanowi próbę przybliżenia czytelnikom pierwszych lat panowania Władysława Hermana, mniej więcej do roku 1085. Ten zaledwie kilkuletni okres spowity jest niemalże całkowicie mgłą tajemnicy, co uwidacznia się zarówno w opisie sytuacji międzynarodowej (s. 70–72), jak i wewnętrznej (s. 72–75), które musiały zostać napisane z przewagą trybu przypuszczającego nad oznajmującym. Autorowi udało się wszakże odnaleźć kilka intrygujących problemów, wokół których osnuł swoją narrację. Rozpoczął od przypomnienia, że wkrótce po wygnaniu Bolesława na Węgry Władysław wykonał kilka „ugodowych gestów wobec zwolenników brata. Tak może być interpretowane zamieszczenie imienia króla w kilku nekrologach. Wynika z nich, że modlitewna pamięć (*memoria*) o Szczodrym była kultywowana przynajmniej w katedrze krakowskiej i klasztorze w Lubiniu”, bowiem „zarówno w nekrologu lubińskim, jak i w kalendarzu katedry krakowskiej występują obok siebie wpisy dotyczące dwóch książąt: Bolesława i Władysława” (s. 76–77). W międzyczasie A. Krawiec zdążył jednak zaprzeczyć samemu sobie, twierdząc, że: „w istocie nie wiadomo, kto, kiedy i dlaczego dokonał wspomnianych wpisów” (s. 76). Czytelnik ma wobec tego pełne prawo postawić w tym miejscu pytanie, na jakiej podstawie powiązano zatem owe wpisy z osobą Hermana. Do zaprezentowanego rozumowania wkradła się także pewna nieścisłość semantyczna, albowiem imiona książąt Bolesława (z żoną) oraz Władysława (z żoną) występują obok siebie tylko w *Księdze brackiej lubińskiej* oraz w *Nekrologu lubińskim* (pod dniami 28 i 29 sierpnia)<sup>14</sup>, podczas gdy *Kalendarz katedry krakowskiej* przechował rozłączne wpisy kommemoratywne rozmieszczone pod odpowiednimi dniami 3 kwietnia oraz 4 czerwca<sup>15</sup>. Ponieważ datyienne śmierci Bolesława Szczodrego oraz Władysława Hermana doszły do nas również w innych źródłach (obcej proveniencji), nie może ulegać wątpliwości, że wpisy w *Kalendarzu katedry krakowskiej* odnoszą się właśnie do nich<sup>16</sup>. Tymczasem w sprawie zapi-

---

wybijanych na początku panowania Hermana w stosunku do monet Bolesława Szczodrego (s. 212), jednak nie powiązał tego faktu z kryzysem rządów tego ostatniego (por. *ibidem*, s. 87–103), co mogło być dodatkowym motywem do podjęcia tego zagadnienia przez A. Krawca.

<sup>14</sup> Zob. *Liber fraternitatis et Liber mortuorum abbatiae Sanctae Mariae Lubinensis*, rec. Z. Perzanowski, MPH s. n., t. IX, fasc. 2, Warszawa 1976, s. 4 (*Księga bracka lubińska*: „Hec sunt nomina fratrum huius ecclesie quorum elemosinis utimur: Dux Bolezlauus cum uxore. Dux Wladizlaus cum uxore. Scarbimirus [--]”), s. 94–95 (sub die 28 VIII: „Ducis Bolezlai cum uxore. Scarbimiri [--]”, sub die 29 VIII: „Wladislai ducis cum uxore”).

<sup>15</sup> Zob. *Kalendarz katedry krakowskiej*, rec. Z. Kozłowska-Budkowa, [w:] *Annales Cracovienses*, s. 137 (sub die 3 IV: „Bolezlaus rex Polonie, qui constituit episcopatus per Poloniam obiit”), s. 150 (sub die 4 VI: „Hermannus dux obiit”).

<sup>16</sup> Fakt ten wystarczająco wyjaśnili Z. Kozłowska-Budkowa, *Który Bolesław?*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 81–85 oraz G. Labuda, *Król Bolesław „qui constituit episcopatus per Poloniam”*, Stud. Źródł. 30, 1987, s. 51–56. Por. też ostatnio T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XI wieku*, [w:] *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 68–69 oraz K. Skwierczyński, *Recepcja idei*, s. 201–203.

sek o metryce lubińskiej sprawa jest zdecydowanie bardziej skomplikowana, gdyż: a) jak słusznie zauważył A. Krawiec (s. 76, przyp. 15), nie ma pewności, czy pod imionami Bolesława i Władysława nie kryją się Bolesław Krzywousty i Władysław Wygnaniec<sup>17</sup>, b) *Nekrolog lubiński* przechował osobne wspomnienie modlitwne Władysława Hermana pod dniem 4 czerwca<sup>18</sup> oraz c) ani *Księga bracka*, ani *Nekrolog* nie zawierają osobnych wpisów o Bolesławie Krzywoustym (dwa ostatnie punkty uszły uwadze Autora). Warto byłoby zatem wobec nieśmiałego przyjęcia w rozprawie hipotezy, że „Wladislaus cum uxore” jest tożsamy z Hermanem wyjaśnić, dlaczego *Nekrolog lubiński* odnotował osobno postać Hermana, a nie uczynił tego wobec Bolesława Szczodrego oraz dlaczego pominięto by w ogóle Krzywoustego, mimo że wciągnięto do *Księgi brackiej* i *Nekrologu* szereg możnowładców z jego bezpośredniego otoczenia. Wątpliwości te sugerują nam raczej, że *memoria* modlitwna wobec Bolesława Szczodrego utrzymywała się tylko w kręgu duchownych katedry wawelskiej, a wpisy z Lubinia mają późniejszą metrykę i dotyczą Krzywoustego oraz jego pierwotnego syna.

Równie enigmatycznie rysują się przyczyny trzyletniego wakatu na stolicy biskupiej w Krakowie w latach 1079–1082/1083 (s. 79–80). A. Krawiec przedstawia kilka hipotez w tym względzie, zaopatrując zarazem dotychczasowe próby wyjaśnienia tej zagadki własnym domysłem, że Bolesław Śmiały mógł bezpośrednio po zabójstwie Stanisława nominować nowego biskupa, ale ten po sprawowaniu trzyletniej posługi zostałby po latach skazany na *damnatio memoriae*. „Nie jest to możliwość aż tak nieprawdopodobna, jak mogłoby się wydawać. Taki właśnie los spotkał następcę Lamberta, Czasława” (s. 79). Do losów Czasława wraca Autor jeszcze w dalszej części rozważań (s. 161, 265–267), przyjmując za dowiedziony fakt jego usunięcia z godności biskupa krakowskiego, toteż od razu pozwolimy sobie zaznaczyć, że pogląd ten uznajemy wyłącznie za fakt historiograficzny, nie mający żadnego oparcia w źródłach, a nawet pozostający z nimi w sprzeczności. Ustawianie go przeto w roli analogii do losów owego domnianego hierarchy z lat 1079–1082 byłoby, naszym zdaniem, zabiegiem wadliwym metodologicznie<sup>19</sup>. O wiele bardziej

<sup>17</sup> Do takich wniosków dochodzą z uzasadnieniem H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI: *Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, cz. 1, Warszawa 1985, s. 331–333; J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*. Część II: *Wróżda i zgoda*, [w:] SPŚ, t. III, Warszawa 1985, s. 67–69; G. Labuda, *Początki klasztoru Benedyktynów w Mogilnie*, [w:] idem, *Szkice historyczne X–XI wieku. Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2004, s. 328–335 (Ekskurs A). Bilans dyskusji zawdzięczamy P. Wiszewskiemu, *Domus Boleszlai*, s. 466–470.

<sup>18</sup> Zob. *Liber fraternitatis...*, s. 73 („Comemoracio Ladislai ducis”).

<sup>19</sup> Zob. M. Kosonowski, *Legacja Gwalona z Beauvais w Polsce w 1103 roku*, „Roczniki Historyczne” [dalej: Roczn. Hist.] 81, 2015, s. 57–85, a zwł. s. 66–68 (tutaj instruktywny przegląd literatury). Ukazanie się tej rozprawy anonsowałem już w innej, wcześniejszej pracy (*Postać i panowanie księcia Bolesława Krzywoustego w nowym historiograficznym ujęciu. Kilka uwag*



trafia więc do przekonania kolejna hipoteza, że z nominacją czekano przez trzy lata, ponieważ nie znajdowano odpowiedniego kandydata dla obydwu stron sporu. Kwestia ta oczywiście nie może być rozstrzygnięta ostatecznie z powodu całkowitej posuchy źródłowej.

O wiele więcej można natomiast powiedzieć o tzw. środkach reprezentacji wizualnej przyjętych przez Hermana oraz o przedsięwziętych przezeń gestach tzw. ostentacji monarszej. A. Krawiec poświęca tym zagadnieniom wiele miejsca (s. 81–92), starając się zarazem udowodnić, że postawiona w tytule teza o Hermanie jako „królu bez korony” jest uzasadniona. Czytelnik zatrzymuje się więc wraz z Autorem najpierw nad tytułaturą władcy (s. 81–85), dalej nad brzmieniem formuły benedykcyjnej w słynnym *Pontificale biskupów krakowskich* z XI w. (wykazującej znaczne podobieństwo do formuł zarezerwowanych dla monarchów – s. 85), pieczęcią majestatyczną Hermana (s. 87–89), by wreszcie dojść do fundowanych przez tego władcę – zdaniem A. Krawca – złotych kodeksów monarszych (s. 89–91) i domniemanej krypty dynastii piastowskiej w katedrze płockiej, mającej być odwzorowaniem krypty w Spirze (s. 91–92). Zaprezentowaną analizę należy ocenić wysoko, choć ze względów pietystycznych warto byłoby okraścić wiadomość, że „pieczęć bardzo zbliżoną do Hermana miał np. w pierwszej połowie XII w. hrabia Herman II z Winzenburga w Turyngii” (s. 89, przyp. 49) informacją, gdzie owo *sigillum* jest reprodukowane lub gdzie się znajduje, aby zainteresowany czytelnik mógł je ze sobą porównać. Cieszy natomiast mocno akcentowany (s. 86) fakt, że bez względu na możliwe podziały władzy i majątku ruchomego i nieruchomego między członków dynastii państwo pozostawało jednolitym i integralnym tworem, określanym jako *Regnum Poloniae*<sup>20</sup>.

Na kolejnych stronach swojej monografii Autor wchodzi w sferę polityki zagranicznej księcia, analizując najpierw jego relacje z domem Przemyślidów i zawarcie małżeństwa z Judytą czeską na początku lat 80. XI w. (s. 92–95),

---

o pracy Stanisława Rosika, „Bolesław Krzywousty”, Stud. Hist. 57/2, 2014, s. 249–255), gdzie w ślad za niemalże całą dotychczasową historiografią uznawałem jeszcze depozycję Czaśława za pewnik, negując jednak fakt uczynienia tego przez legata papieskiego Gwalona z Beauvais w 1103 roku. Obecnie, po przeprowadzeniu dokładniejszej weryfikacji, nie mam wątpliwości, że depozycji Czaśława przez kogokolwiek w jakichkolwiek okolicznościach nie da się nawet uprawdopodobnić.

<sup>20</sup> Ten wydawałoby się oczywisty fakt podał ostatnio w wątpliwość J. Osiński i rozpropagował w swojej monografii *Statut Bolesława Krzywoustego*, Kraków 2014, wychodząc z założenia, że w rodzie Piastów od samego początku sprawowania przez nich władzy obowiązywał system dziedziczenia w formie tzw. niedziału rodzinnego znanego ze Statutów Kazimierza Wielkiego, zgodnie z którym poszczególne części państwa mogłyby przechodzić w wyłączne władanie jednego z przedstawicieli rodu i jego najbliższej rodziny (aż do momentu usamodzielnienia się synów itd.) W takim ujęciu zachowanie jedności i integralności *Regnum Poloniae* jest wykluczone *ex definitione* – por. tutaj moją recenzję tej pracy – *O ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego w kontrowersyjnym oświeceniu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 67/2, 2015, s. 237–269.

potem zaś z domem Arpadów (s. 96–99). Niemalże w pełni podpisujemy się pod tymi wywodami, zwłaszcza zaś pod wnioskami, że Władysław Herman nie przyczynił się do śmierci swojego brata na Węgrzech (s. 95–96), a Władysław I węgierski nie interweniował zbrojnie w Polsce w obronie praw Mieszka Bolesławowica (s. 97–99). Nasze wątpliwości wzbudza natomiast stwierdzenie, że:

z informacji autora powstałej w połowie XII w. anonimowej niemieckiej kroniki, znanego jako *Annalista Saxo*, wynika, że układ polsko-czeski został zawarty najpóźniej w roku 1082. Według *Annalisty* w tym właśnie roku Wratysław miał zaatakować margrabię austriackiego Leopolda na czele oddziałów czeskich i polskich, co implikuje wcześniejsze zawarcie porozumienia przez władców obu krajów (s. 95).

Tymczasem zarówno w wykorzystanym wydaniu tej kroniki z 1844 r., jak i najnowszej edycji z 2006 r. czytamy, że wyprawa ta miała miejsce już w 1081 r. (w pierwszej jego połowie), co nakazuje nam – w przypadku przyjęcia wiarygodności tych zapisów – przesunąć datę zawarcia sojuszu polsko-czeskiego na 1080 rok<sup>21</sup>. Data 12 maja 1082 r. jako moment starcia pod Mailbergiem znana jest natomiast kanonikowi praskiemu Kosmasowi, którego przekaz znakomicie uzupełnia w roli *tertium comparationis* *Żywot biskupa passawskiego* Altmanna, podając węzłowe okoliczności zawiązania się sporu<sup>22</sup>. Nie wykluczamy jednak, że mógł tu wystąpić prozaiczny błąd w druku.

Zastanowiło nas również przedstawienie innego problemu, a mianowicie zagadkowej kwestii tytułu króla Polski dla Wratysława czeskiego (s. 103–108). O tym, że Wratysław nosił podwójną koronę, poinformował nas, jak wiadomo, wyłącznie Kosmas, toteż najpierw należałoby rozważyć, czy wiadomość ta w ogóle zasługuje na wiarę<sup>23</sup>. Tymczasem A. Krawiec zastrzega wprawdzie na

<sup>21</sup> Zob. *Die Reichskronik des Annalista Saxo*, ed. K. Naß, MGH Scriptorum [dalej: MGH SS], Bd. XXXVII, Hannover 2006, s. 469–470 („[...] Qui [sc. Wratizlaus – M.K.] venit in orientalem Bauariam cum exercitu Boemie et Polonie et non paucis militibus Ratisponensis episcopi, quos precio conduxerat. Cui Liuppoldus ad pugnam paratus occurrit et multis hinc inde occisis Liuppoldus cum paucis aufugit IIII<sup>o</sup> idus Mai”). Nie da się przeoczyć, że zgodnie z przytoczoną relacją wyprawa na Leopolda musiała mieć miejsce przed połową maja 1081 r., co dodatkowo potwierdza odnotowanie bezpośrednio za nią faktów z sierpnia i grudnia 1081 r., uszeregowanych chronologicznie. Por. też w starszym wydaniu – *Annalista Saxo*, rec. G. Waitz, [w:] MGH SS, Bd. VI, Hannoverae 1844, s. 720.

<sup>22</sup> Osobne studium konfliktowi czesko-austriackiemu w tamtym czasie (wraz z egzegezą wszystkich tych świadectw źródłowych) poświęcił ostatnio K. Benyskiewicz, *Udział rycerstwa polskiego w bitwie pod Mailbergiem (1082 r.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 56/4, 2006, s. 507–518; por. też N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry*, s. 84 i n. (przyp. 262–263), który zapowiada na ten temat osobną rozprawę pt. *Bitwa pod Mailberg 12 V 1082 roku między księciem czeskim Wratysławem a margrabią austriackim Leopoldem II Babenbergiem* (dziękuję Autorowi za łaskawe udostępnienie mi maszynopisu swojego tekstu).

<sup>23</sup> Zob. *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, rec. B. Bretholz, MGH. Scriptorum rerum Germanicarum in usum scholarum [dalej: SRG], nova series, t. II, Berolini 1923, s. 135 (lib. II, cap. 37) oraz s. 141 (lib. II, cap. 38). Przekaz ten był już po wielokroć komentowany – tu wystar-

początku, że: „od stuleci historycy głowią się, co zrobić z tą informacją, której nie potwierdza żadne inne źródło” (s. 103), ale w całym dalszym wywodzie stosunkowo słabo dopuszcza do głosu zupełnie prawdopodobną możliwość, iż wiadomość kanonika praskiego może być po prostu nieprawdziwa. Taki scenariusz zawsze warto w analogicznej sytuacji nawet tylko wstępnie dopuścić i skomentować. Cieszy, że uwzględniono w wywodzie najnowsze głosy historiografii polskiej i czeskiej na ten temat, zwłaszcza zaś Rostislava Novego oraz Martina Vihody, którzy uznają, że Henryk IV dążył do odnowy idei cesarstwa Ottona III, a rolę Bolesława Chrobrego w tym systemie miał zająć Wratysław, ukoronowany *notabene* na króla Polski koroną Chrobrego i Mieszka II, która trafiła do Niemiec na początku lat 30. XI wieku<sup>24</sup>. Hipoteza ta wyrosła na podglebiu intrygujących argumentów wypływających z analizy źródeł ikonograficznych (w tym przede wszystkim wyglądu korony Wratysława na wybijanych przez niego denarach oraz na malowidle w rotundzie św. Katarzyny w Znojmie na Morawach z lat 30. XII w., które to obydwie wyobrażenia – zdaniem A. Krawca (s. 104–105) – ewidentnie odwzorowują wygląd korony z początku XI w., z czasów ottońskich). Również i my uznajemy rangę tych źródeł, ale musimy podnieść zarazem, że Wojciech Mischke, na którego ustalenia powołuje się Autor, bynajmniej nie twierdzi, że obydwie wyobrażenia przedstawiają ten sam typ korony.

Dla wsparcia swej tezy – pisze Mischke – Vihoda odwołuje się do świadectwa wizualnego wyobrażenia Wratysława II w kaplicy grodowej w Znojmie, gdzie władca ten został przedstawiony w koronie zapóźnionej stylowo, a nawiązującej do form z czasów ottońskich. Szkoda, że autor [tj. M. Vihoda – M.K.] nie dokonał analizy porównawczej ze współczesnymi wyobrażeniami koron. Zarówno na przedstawieniach monarchów w Kodeksie wyszehradzkim, ukończonym na koronację Wratysława, jak i na denarach tego władcy – koronacyjnym i królewskim – widoczne są analogiczne, schematyczne przedstawienia korony, całkiem odmienne od wyobrażeń ze Znojemia<sup>25</sup>.

Innymi słowy, tylko malowidło ze Znojemia może stanowić dla tej hipotezy punkt odniesienia, bowiem wyobrażenia na denarach, jako starsze chro-

---

czy odwołać się do klasycznych analitycznych ujęć V. Novotnego, *České dějiny*, t. I, cz. 2: *Od Břetislava I. do Přemysla I.*, Praha 1913, s. 246–261 oraz D. Třeštika, *Kosmas a Regino. Ku kritice Kosmovy kroniky*, „Čechoslovenský Časopis Historický” [dalej: CCH] 8, 1960, s. 580–582. Obszerny i przejrzysty przegląd dalszej literatury, opracowany ostatnio przez K. Benyskiewicza, *Władysław Herman*, s. 263–289, zwalnia nas od referowania przebiegu dyskusji.

<sup>24</sup> Zob. R. Nový, *Český král Vratislav II.*, [w:] *Královský Vyšehrad. Sborník příspěvků k 900. výročí úmrtí prvního českého krále Vratislava II. (1061–1092)*, t. I, Praha 1992, s. 11–24; M. Vihoda, *Polská koruna českých králů*, CCH 102, 2004, s. 721–744; por. też polemikę J. Žemlički, „Polská koruna” *Vratislava II. aneb čím ho (ne)mohl obdařit Jindřich IV. Glosy ke středověké korunovační symbolice*, CCH 104, 2006, s. 1–46.

<sup>25</sup> W. Mischke, *Polska korona królów czeskich*, Stud. Źródł. 44, 2006, s. 155–166, cytat ze s. 160.

nologicznie i schematyczne, sprawy nie rozstrzygają. Malowidło w rotundzie w Znojmiu nie pozostaje zaś źródłem odosobnionym, ale wchodzi w skład kompleksu przedstawień ikonograficznych czeskich władców z dynastii Przemysłidów. Jak zauważył słusznie Andrzej Pleszczyński, znakomita większość tych wizerunków miała za zadanie nie tyle oddanie rysów realnych postaci, ale wykazanie wyjątkowej więzi pomiędzy ziemskim władztwem Przemysłidów a światem nadprzyrodzonym<sup>26</sup>. Odwołanie się do wizerunku korony z czasów ottońskich mieściłoby się zatem znakomicie w tak przyjętym programie ideowym, ale nie musiałoby automatycznie potwierdzać faktu, że Wratysław II istotnie posługiwał się taką koroną<sup>27</sup>. Rozbudowując wyrażony sceptycyzm musimy dodać zastanawiający fakt, że tytułu króla Polski nie użył Wratysław w żadnym z wystawionych dokumentów, nigdy nie posłużył się nim na pieczęciach ani monetach ze swoim wizerunkiem<sup>28</sup>. Wreszcie gdyby Henryk IV nosił się z szerszym zamiarem ukoronowania Wratysława autentyczną koroną polską, odesłaną do Niemiec na początku lat 30. XI w., i do realizacji tego zamysłu istotnie by doszło, to mielibyśmy prawo oczekiwać od dziejopisarzy niemieckich jakiegokolwiek wzmianki na ten temat. Tymczasem spotykamy się z ich strony z zupełnym milczeniem, mimo że decyzję o koronacji Wratysława podjęto na synodzie w Moguncji<sup>29</sup>. Wszystkie powyższe zastrzeżenia nakazują nam zatem przyjąć, że informacja Kosmasa o wyniesieniu Wratysława do

<sup>26</sup> Zob. A. Pleszczyński, *Ikongrafia czeskich przedstawień Jerozolimy Niebiańskiej (zabytki XI do początku XIII w. ze szczególnym uwzględnieniem malowideł kaplicy pałacowej w Znojmiu)*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, AUW Historia, t. 171, Wrocław 2005, s. 409–425, tutaj s. 413–418 (zarys dotychczasowej dyskusji) oraz s. 418–422 (własna analiza). Podobiznę wizerunku Wratysława II reprodukuje B. Krzemińska, A. Merhautová, D. Třeštík, *Moravští Přemyslovci ve znojenské rotundě*, Praha 2000, tabl. 17; o całym cyklu por. szerzej A. Merhautová-Livorová, *Ikongrafie znojenského přemyslovského cyklu*, „Umění” 31, 1983, s. 19 i n.

<sup>27</sup> Z ustosunkowania się do tej kwestii zwolnił się całkowicie K. Benyskiewicz, *Władysław Herman*, s. 278, przyp. 200 w słowach: „Świadomie pomijam w tym miejscu wątek ikonograficzny związany z wizerunkiem Wratysława w znojemskiej rotundzie. Sądzę, że nie należy łączyć przedsięwzięć tego rodzaju z rzeczywistym wyglądem atrybutów władzy królów i książąt”. Przychodząc w sukurs temu stanowisku należy od razu dodać, że gdyby Wratysław otrzymał koronę z czasów ottońskich i towarzyszyłby temu jakiś szerszy program ideowy, to z pewnością zostałyby to uwytłumione na denarach, którymi się posługiwał.

<sup>28</sup> Zob. szerzej K. Benyskiewicz, *Władysław Herman*, s. 276, 287–288.

<sup>29</sup> Por. tutaj zwłaszcza rozbudowaną relację *Roczników pegawskich*, które wspominając o podniesieniu Wratysława do godności króla, tytułują go zawsze władcą Czech – *Annales Pegavienses et Bosovienses*, rec. G.H. Pertz, [w:] MGH SS, Bd. XVI, Hannoverae 1859, s. 237. Pomijamy w tym miejscu fakt, że już przyjęcie stwierdzenia, iż w skarbcu cesarskim zachowały się do ostatniej ćwierci XI w. polskie korony, złożone tam po odesłaniu ich z Polski na początku lat 30. XI w., jest tylko prawdopodobne, a nie pewne, wobec czego mamy tu dodatkowo do czynienia z pięćdziesięcioletnią hipotezą. Por. tutaj G. Labuda, *Uwieszenie polskich insygniów koronacyjnych do Niemiec w 1031 r.*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gięztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, zwł.

godności króla Polski jest tylko faktem źródłowym, a przywołane przez Autora wyobrażenia ikonograficzne z denarów władcy i malowideł ze Znojemia nie podważają tej konstatacji.

Rozdział III (s. 109–146) powinien mieć zgodnie z tytułem dwóch głównych bohaterów, tzn. samego Władysława Hermana oraz jego bratanka – Mieszka Bolesławowica. Tymczasem na pierwszy plan narracji wkraczają również nowo narodzony Bolesław Krzywousty oraz dwie kolejne małżonki Hermana – Judyta czeska oraz Judyta salicka. Jest to jednak zabieg w pełni uprawniony, bowiem o samym Mieszku wiemy zatrzęsająco niewiele i to niemalże wyłącznie z jednego źródła – Kroniki Galla Anonima. Ten segment rozprawy nie budzi na ogół większych wątpliwości. Autor rozpoczął od przypomnienia słynnego poselstwa do opactwa St-Gilles w Prowansji z prośbą o dar macierzyństwa dla Judyty czeskiej (s. 110–113), opowiadając się zarazem, nie bez słuszności, za datą urodzin Bolesława Krzywoustego w dniu 20 VIII 1086 r. (s. 112)<sup>30</sup>. Dalsze dociekania ogniskują się kolejno wokół wyboru imienia dla młodszego syna Hermana (s. 113–115) oraz problemu sprowadzenia z Węgier do Polski Mieszka Bolesławowica i domniemanego wydzielenia dlań dzielnicy w Małopolsce (s. 117–122). Nie pominięto również ważnej sprawy miejsca pochówku Bolesława Szczodrego, w której to kwestii A. Krawiec podchodzi z uzasadnionym sceptycyzmem do hipotezy Zofii Kozłowskiej-Budkowej o tynieckim pochówku króla (s. 116–117). Omawiając ten problem, warto jeszcze rozszerzyć pole dociekań o hipotezę zgłoszoną ostatnio przez historiografię węgierską, której wyniki przeszczepił na polski grunt Stanisław A. Sroka (z tych ostatnich ustaleń Autor nie mógł jeszcze skorzystać). Zakłada ona, że miejscem pochówku Bolesława Szczodrego stał się Białogród Królewski (Szekesfehervar), gdzie w 1516 r. odnaleziono grób, w którym – obok Karola Roberta oraz jego żony Marii śląskiej – odkryto szczątki króla urodzonego w Polsce. Najprawdopodobniej świadkiem otwarcia grobu był margrabia Jerzy Hohenzollern, który doniósł o tym w liście do swego brata<sup>31</sup>. Czy identyfikacja „króla urodzonego w Polsce” z Bolesławem jest właściwa, nie dowiemy się, oczywiście, nigdy.

---

s. 217–218. Budowanie dalszych wniosków na tak grząskim gruncie pożytku naukowego raczej nie przysporzy.

<sup>30</sup> Szerzej na ten temat z uzasadnieniem: K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 184–187.

<sup>31</sup> Zob. L. Neustadt, *Die letzten Stunden des Königs Wladislaw II. von Böhmen und Ungarn*, „Ungarische Revue” 4, 1884, s. 35–42, tutaj s. 42: „Des morgesdt hat man das grab gemachdt, hadt man eyn aldtczs grab gefvnden, do eyn kvnygyn fyr hvndert garnn eyngelegt ist borden: vndt ist kvnig Karels dochter gebest, ist auch eyn kvnyg von Bolen gebornn gebest”. O jedynych królach węgierskich urodzonych w Polsce (Gejzie I oraz Władysławie I) wiemy, że zaraz po śmierci zostali odpowiednio pochowani w Vácu oraz Nitrze na Słowacji, stąd wysunięto przypuszczenie, że może chodzić o Bolesława Szczodrego. Por. tutaj T. Kádár, *Megjegyzések észrevételek I. Károly (Róbert) magyar király házassági és egyéb családi kapcsolatai kérdéséhez*, „Turul” 80, 2009, s. 21, a za nim S.A. Sroka, *Początki państw. Węgry*, Poznań 2015, s. 204–207

Cenne jest też zwrócenie przez A. Krawca uwagi czytelnika na pewien błąd logiczny w dowodzeniu, jaki zakradł się do dotychczasowych prób wykazania, że Mieszko Bolesławowic rezydował w Krakowie. Argumentem na korzyść takiej propozycji była bowiem przez długi czas okoliczność zapisania jedynych informacji o nim w Krakowie, tymczasem zaś nic nie wiemy, aby w drugiej połowie XI w. gdziekolwiek indziej w Polsce prowadzono niezależnie od środowiska krakowskiego zapiski annalistyczne, stąd A. Krawiec słusznie postuluje, by stępić ostrze tego argumentu (s. 117–118). Nie czujemy się natomiast przekonani, że Gallowe określenie żony Mieszka mianem „ruskiej panny” (*Ruthena puella*) „zdaje się wręcz przeczyć jej wysokiemu urodzeniu i sugeruje «prywatny» czy «półprywatny» (tzn. niedynastyczny) charakter związku” (s. 119)<sup>32</sup>. Przeciwno takiemu odczytaniu tekstu *Kroniki polskiej* świadczy, naszym zdaniem, fakt zapisania informacji o tym mariażu w tzw. *Annales Regni Polonorum Deperditi* [dalej: ARPD], skąd zapiska ta trafiła do późniejszych roczników<sup>33</sup>. Gdyby porównać ze sobą, jakimi słowami sformułowano zapiski o małżeństwie Mieszka oraz o małżeństwie Bolesława Krzywoustego ze Zbysławą np. w najstarszym zachowanym w oryginale *Roczniku dawnym*<sup>34</sup>, to zaobserwujemy, że zostały sformułowane identycznie, a zatem dynastyczny charakter tego pierwszego związku wydaje się nie ulegać wątpliwości. Trafnie natomiast proponuje A. Krawiec (s. 120–122), aby rozważyć, czy małżeństwo Mieszka z Rusinką nie było elementem szerszego planu Władysława Hermana zawiązania sojuszu z Władysławem I węgierskim oraz Wsiewołodem kijowskim przeciwko książętom ruskim: Rurykowi, Wasylkowi i Wołodarowi, którzy najprawdopodobniej około 1085 r. zdobyli księstwo przemyskie i urządzali zbrojne wyprawy zagrażające już to Polsce, już to księstwu kijowskiemu, już to królestwu węgierskiemu<sup>35</sup>.

---

oraz idem, *Genealogia Andegawenów węgierskich*, Kraków 2015, s. 27–29 (przyt. 72). Składam serdeczne podziękowanie prof. S.A. Sroce za udostępnienie mi wszystkich potrzebnych materiałów.

<sup>32</sup> Por. Gall Anonim, s. 55 (lib. I, cap. 29); rozbiór krytyczny tego fragmentu podał ostatnio P. Wiszewski, *Domus Boleslai*, s. 258–262; najobszerniej K. Benyskiewicz, *Mieszko Bolesławowic, 1069–1089. Źródła i tradycja historiograficzna*, Kraków 2005 (choć wiele wniosków ma charakter dyskusyjny i nieweryfikowalny).

<sup>33</sup> Wszystkie annały odnoszą ten fakt do roku 1088 słowami „Mysco [lub Mesco – M.K.] duxit uxorem” – zob. np. *Rocznik dawny*, [w:] *Annales Cracovienses*, s. 11 (nr 27 i przyp. 37); *Rocznik kapituły krakowskiej*, *ibidem*, s. 53 (nr 118); *Rocznik krótki*, *ibidem*, s. 236 (nr 27) oraz *Rocznik Małopolski*, ed. A. Bielowski, [w:] MPH, t. III, Lwów 1878, s. 149 (w redakcji z *Kodeksu królewieckiego*).

<sup>34</sup> Zob. *Rocznik dawny*, s. 12 (nr 33 i przyp. 44).

<sup>35</sup> Autor idzie tu śladem rozumowania J. Powierskiego, *Kryzys rządów Bolesława Szczodrego. Polityka i jej odzwierciedlenie w literaturze średniowiecznej*, Gdańsk 1992, s. 285–287, 290, 294–297. Oczywiście najważniejszym argumentem na rzecz takiej hipotezy pozostanie koincydencja chronologiczna wydarzeń.

W kolejnych punktach rozdziału III czytelnik zatrzymuje się najpierw nad problemem translacji doczesnych szczątków biskupa Stanisława do katedry krakowskiej, co – zgodnie z zapiskami obu *Żywotów św. Stanisława* pióra Wincentego z Kielczy oraz *Rocznika krótkiego* – miało mieć miejsce w 1088 r. (s. 122–124). Następnie zaś zostaje zaproszony do przestudiowania okoliczności zawarcia drugiego małżeństwa Władysława Hermana z Judytą Marią salicką (s. 124–131), w którym to opisie słusznie uwypuklono rolę, jaką odegrał w zawiązaniu tego związku kapelan Judyty Marii – późniejszy biskup bamberski św. Otto (s. 126–128). W realiach średniowiecznych polityczny charakter zawieranych małżeństw był powszechnie obowiązującą normą, toteż uwypukliwszy znaczenie związku Hermana i Judyty, niezbędnym było określenie, jaki był status polskiego księcia wobec cesarza Henryka IV od roku 1088. A. Krawiec opowiada się tutaj za jakąś formą „amicitiae” (s. 136–137), słusznie podnosząc, że nie mamy jakichkolwiek śladów źródłowych, aby Polska stała się lennem cesarskim (s. 131–137). Stan ten miałby utrzymać się aż do roku 1135, czyli do zjazdu w Merseburgu z udziałem cesarza Lotara III i Bolesława Krzywoustego<sup>36</sup>. Akceptując w pełni opinię Autora, że Polska za czasów Hermana nie była lennem cesarskim, nie możemy już jednak zgodzić się z sugestią, że: „„stosunki polsko-niemieckie» i «stosunki polsko-cesarskie» stanowiły dwa odrębne zagadnienia”, na co dowodem miałby być fakt, że Rzesza Niemiecka nie była jednolitą strukturą polityczną, a niemieccy możnowładcy świeccy i duchowni nierzadko prowadzili politykę sprzeczną z cesarską (s. 133). Nikt nie ma wątpliwości co do tego ostatniego faktu, ale nie zmienia on sprawy zasadniczej, a mianowicie, że wszystkie siły polityczne i terytoria kształtujące Rzeszę i wchodzące w jej skład musiały zawsze uwzględniać swój stosunek do osoby cesarza rzymskiego stojącego na jej czele (lub króla niemieckiego, gdy nie odbył on jeszcze koronacji). Z kolei z polskiego punktu widzenia relacje z cesarzem także były kluczowe, nawet gdy istniały kontakty bezpośrednie z innymi podległymi cesarzowi władcami. Krótko mówiąc, osoba cesarza stanowiła zwornik tych wielostronnych relacji, a zatem można powiedzieć, że termin „relacje polsko-niemieckie” nie pokrywa się idealnie semantycznie z terminem „relacje polsko-cesarskie”, ale traktowanie tych pojęć jako zupełnie niezależnych też nie oddaje specyfiki ówczesnej rzeczywistości. Konstatację tę

<sup>36</sup> Z zaprezentowanymi konkluzjami skłonni jesteśmy się zgodzić, choć bylibyśmy ostrożni nawet w uznawaniu za pewnik, że od 1135 r. Polska jako cały kraj stała się lennem cesarskim. Dobrze poinformowane *Roczniki magdeburskie* nie wspominają o tym *expressis verbis*, a Kronika Ottona biskupa Freising mówi wyraźnie tylko o holdzie z terytoriów Pomorza oraz wyspy Rugii. Całą tę sprawę omawiam obszerniej z przytoczeniem źródeł w innym miejscu – M. Kosonowski, *Gniezno czy Magdeburg? Ze studiów nad rywalizacją o prymat nad organizacją diecezjalną Kościoła katolickiego w Polsce w latach 30. XII wieku*, „Nasza Przyszłość” 121, 2014, s. 43–49; obszerniejszy komentarz podał także ostatnio S. Rosik, *Bolesław Krzywousty*, s. 217–243. Nasze ustalenia idą zasadniczo w zbieżnym kierunku.

wspiera wymownie fakt, że cesarstwo jako byt polityczny wyższy od konstytuujących Rzeszę trzech królestw: niemieckiego, longobardzkiego i od 1032 r. burgundzkiego nie wykształciło odrębnych od analogicznych instytucji Królestwa Niemieckiego administracji, kancelarii i siły zbrojnej<sup>37</sup>. W dalszej części rozważań A. Krawiec zdaje wierną relację z dotychczasowej dyskusji na temat identyfikacji trzech córek Władysława Hermana (s. 137–139); próbuje dociec, jakie względy mogły przemawiać za odesłaniem Zbigniewa do jednego z klasztorów w Saksonii (s. 139–142), wreszcie zaś poddaje analizie enigmatyczny opis Galla Anonima, traktujący o okolicznościach śmierci Mieszka Bolesławowica (s. 143–146). Wszystkie te zagadnienia są jednak powszechnie znane, toteż nie będziemy się nad nimi dłużej zatrzymywać.

W rozdziale IV (s. 147–188) rozważania koncentrują się wokół dwóch zasadniczych rewirów tematycznych – najpierw a) wokół troski Władysława Hermana o instytucje kościelne, z czym powiązana jest nierozzerwalnie jego działalność fundacyjna, dalej zaś b) wokół podejmowanej przezeń ekspansji na Pomorze. Punktem wyjścia wywodu stał się najstarszy zachowany w oryginale polski dokument, wystawiony dla katedry w Bambergu (s. 147–154). Znany jest on w polskiej nauce od czasów Wojciecha Kętrzyńskiego, toteż zdążył już obrócić dość obfitą literaturą<sup>38</sup>. A. Krawiec wykorzystuje zaś jego treść jako kolejny argument dla swojej tezy, że Herman istotnie uważał się za „króla bez korony”, bowiem zwracając dwa zrabowane krzyże katedrze bamberskiej, przyczynił się on do uzyskania tam prebendy w postaci „kanonikatu królewskiego” (s. 151–152). Inicjatywa ta niewątpliwie świadczy o dużej aktywności Władysława Hermana i przeczy upowszechnionemu przez dziesięciolecia jego wizerunkowi jako jednostki bez inicjatywy. Kolejna sfera działalności księcia, jaką przypisuje mu A. Krawiec (s. 154–156), nie jest już jednak tak oczywista.

<sup>37</sup> Por. tutaj obszerne uwagi E.E. Stengla, *Regnum und Imperium. Engeres und weiteres Staatsgebiet im alten Reich*, Marburg 1930 (korzystam z przedruku [w:] idem, *Abhandlungen und Untersuchungen zur Geschichte des Kaisergedankens im Mittelalter*, Köln–Graz 1965, s. 171–206, a zwł. s. 173–190); por. też T. Zotz, *Das „erste Reich“. Imperium Romanum und Regnum Teutonicum in ottonisch-salischer Zeit*, [w:] *Deutschland in Europa. Ein historischer Rückblick*, hrsg. von B. Martin, München 1992, s. 46–66. W polskiej literaturze ostatnio G. Labuda, *O stosunkach prawnopublicznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku*, [w:] eadem, *Studia nad początkami państwa polskiego*, wyd. III, t. 3, Wodzisław Śląski 2012, s. 22–25 (pierwodruk – „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57/2, 2005, s. 327–378).

<sup>38</sup> Zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1: *Do schyłku wieku XII*, wyd. 2, Kraków 2006, nr 14, s. 69–71; dalszą literaturę zestawili z komentarzem A. Gieysztor, *Bamberg i Polska w XI i XII w.*, Stud. Źródł 15, 1971, s. 73 nn; R. Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII wieku*, wyd. 2, Warszawa 1993, s. 106–110; J. Strzelczyk, *Bamberg a Polska w średniowieczu*, Roczn. Hist. 62, 1996, s. 77–78; P. Wiszewski, *Domus Boleslai*, s. 91–96. Ostatnio piękne studium poświęcił temu dokumentowi M.R. Pauk, *Episkopat, liturgia i polityka u schyłku XI w. Biskupi Eberhard i Henryk w dokumencie Władysława Hermana dla katedry bamberskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 123/4, 2016, s. 653 i n.



Mowa bowiem o uposażeniu krakowskiej kapituły katedralnej na przełomie lat 80. i 90. XI w., o czym informuje nas najwcześniej XIII- i XIV-wieczna tradycja, która – zdaniem Autora – „jest powszechnie uważana przez historyków za wiarygodną, ewentualnie z tym zastrzeżeniem, że książę niekoniecznie stworzył kapitułę od podstaw, ale zreorganizował kolegium kanoników, powstałe za czasów jego ojca” (s. 154). Musimy zatem od razu rozgraniczyć dwie zasadnicze kwestie. Czym innym było istnienie kapituły jako „prezbiterium biskupów krakowskich”, co z powodzeniem można odnieść już do czasów Kazimierza Odnowiciela, czym innym natomiast ich majątkowe uposażenie. To zaś, jak wykazał dobitnie Marek Daniel Kowalski, nie zostało wyodrębnione już za czasów Hermana, albowiem późna tradycja łącząca jego osobę z tym przedsięwzięciem nie znajduje żadnego potwierdzenia w najbardziej predestynowanych do tego najstarszych źródłach, tj. *Roczniku kapituły krakowskiej* oraz *Kalendarzu katedry krakowskiej*<sup>39</sup>. Tym samym zaś zależna od niej genetycznie hipoteza o podobnej reformie kapituły gnieźnieńskiej w latach 90. XI w. (s. 156) traci, niestety, oparcie źródłowe i znamiona prawdopodobieństwa. Odnośnie zaś do kwestii nadań „królowej Judyty” a) dla kapituły katedralnej krakowskiej w postaci opola chropkiego, b) Książnic wraz z kluczem 24 wsi dla klasztoru w Tyńcu, c) kasztelanii łagowskiej dla kościoła NMP w Zawichoście, Autor zdecydował się od razu (s. 159) przypisać je bez szerszego uzasadnienia Judycie salickiej, dopiero potem uświadamiając czytelnikowi, że: „nie można jednak na podstawie nazwania donatorki «królową» automatycznie odnosić wszystkich darowizn do Judyty salickiej” (s. 160). Tymczasem sprawę wymiennie komplikuje nie tylko tytułatura donatorki, ale w nie mniejszym stopniu również przemilczany przez A. Krawca fakt, że darowizna dla kapituły została zapisana w *Kalendarzu katedry krakowskiej* pod dniem 24 grudnia, co znakomicie koresponduje z niezależną wiadomością Kosmasa, iż tego dnia umarła Judyta czeska. Ta zastanawiająca koincydencja czasowa domagała się, jak sądzimy, od A. Krawca przynajmniej odnotowania, a najlepiej komentarza<sup>40</sup>. Nie sposób

<sup>39</sup> Zob. M.D. Kowalski, *Uposażenie krakowskiej kapituły katedralnej w średniowieczu*, Kraków 2000, s. 7–23, a zwł. s. 15–23. Autor w ogóle nie uwzględnił tej kluczowej monografii w swoim przeglądzie literatury, co niestety zaważyło na osiągniętych konkluzjach, z którymi nie jesteśmy skłonni się zgodzić. Trudno byłoby bowiem wyłumaczyć, dlaczego w dwu najważniejszych źródłach prowadzonych przez członków kapituły nie odnotowano by nawet słowem przy imieniu Władysława Hermana, że był on ich pierwszym donatorem.

<sup>40</sup> Zob. *Kalendarz katedry krakowskiej*, s. 194 (sub die 24 XII: „Judith regina Polonie, que contulit Crhoppi, obiit” oraz przyp. 525, gdzie obszerna literatura); por dalej *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 133 (lib. II, cap. 36): „Anno dominice incarnationis MLXXXV, VIII Kal. Ian. Obiit Iuditha, coniunx Wladizlai, ducis Poloniorum, que fuit filia Wratizlai ducis Boemorum”. Okoliczność tę słusznie uwypuklił A. Gąsiorowski, *Chropy*, [w:] SSS, t. VII, Wrocław 1982, s. 588–589, a ostatnio G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów*, s. 107–109, 239, 242–251, który suponuje, że obecna zapiska z Kalendarza dotyczy właśnie Judyty czeskiej, która byłaby właściwą donatorką kapituły, a nadanie klucza książnickiego dla Tyńca winno być łączone z Judytą salicką

natomiast zanegować znaczącej roli Władysława Hermana, jaką musiał odegrać w staraniach o odbudowę i konsekrację katedry gnieźnieńskiej w 1097 lub 1099 r. (s. 156) oraz w rozbudowie grodu plockiego i tamtejszej katedry, co A. Krawiec przedstawił w świetle najnowszych badań archeologicznych, prowadzonych na Wzgórzu Tumskim (s. 156–158).

Przed przystąpieniem do omówienia ekspansji militarnej i politycznej Władysława Hermana na Pomorze Autor podjął jeszcze intrygującą próbę charakterystyki episkopatu Polski drugiej połowy XI w. (s. 161–167), opatrując jednak ten ustęp pracy dwoma sądami, z których jeden jawi się jako mylny, drugi zaś jako dyskusyjny. Przytaczając je i omawiając według wskazanej kolejności zauważamy, że nie jest prawdą, jakoby tylko katalogi biskupów krakowskich przekazały wiarygodne dane o datacji poszczególnych pontyfikatów (s. 161, przyp. 49), bowiem równie wiarygodnych danych możemy oczekiwać od katalogów wrocławskich<sup>41</sup>. Podejmując się natomiast ustalenia, do jakiej obediencji należała Polska czasów Hermana, nie wysuwalibyśmy twierdzenia, że *de facto* nie uznawano wówczas z pełną konsekwencją żadnego papieża (s. 166–167). Wychodzimy bowiem z założenia, że około dwudziestoletni okres panowania księcia wymagał zajęcia jakiegoś stanowiska w tej kwestii, a przez dwie dekady nie było możliwości przez cały czas zwlekać z podjęciem decyzji. Analizę źródeł musimy wszakże ze względu na ich zupełny brak zastąpić analizą zdroworoządkową, co skłania ku stanowisku, że Polska Hermanowa sytuowała się

---

(*ibidem*, s. 253–261). Sprawę nadania Łagowa dla kościoła w Zawichoście wyłącza zaś poza nawias, trafnie przekonując, że trudno znaleźć dla powiązania tego nadania z którąkolwiek z Judyt inne źródło niż późne świadectwo Jana Długosza (*ibidem*, s. 239–242). Wszystkie powyższe donacje (a–c) przypisuje natomiast Judycie salickiej G. Labuda, *Szkice historyczne XI wieku. Początki klasztoru benedyktynów w Tyńcu*, Stud. Źródł. 35, 1994, s. 32–40, argumentując że tworzą one klucze dóbr wchodzących w skład oprawy wdowej Judyty Marii, jaką przekazałaby instytucjom kościelnym, opuszczając Polskę około 1105 roku. Dopisując się w tym miejscu z własną opinią, zaznaczmy od razu, że w sprawie tej zajmujemy stanowisko „pośrednie”. W ślad za G. Pacem odmawiamy bowiem J. Długoszowi wiarygodnej wiedzy o nadaniu Judyty dla kościoła w Zawichoście, ale donację klucza książnickiego i opola chropkiego przypisujemy Judycie salickiej i to po 1102 r., kiedy to jako wdowa mogła taką darowiznę uczynić. Zgłaszamy też zarazem akces do dawnej hipotezy T. Wojciechowskiego, *O rocznikach polskich X–XV wieku*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności” 4, 1880, s. 223–226, że zapiska z *Kalendarza katedry krakowskiej* nosi obecnie znamiona kompilacji z dwu starszych i niezależnych od siebie zapisek: 1) o śmierci Judyty pod dniem 24 grudnia i 2) o nadaniu Chropów przez królową Judytę, które w XIII w. scalono błędnie w jedną całość.

<sup>41</sup> Po zapoznaniu się z odpowiednią literaturą nie może ulegać wątpliwości, że już w drugiej połowie XI w. dokonywano we Wrocławiu wpisów dotyczących dat ordynacji i śmierci tamtejszych ordynariuszy w najstarszym (niezachowanym do dziś) katalogu biskupów diecezji, który poświadczony jest od pierwszej połowy XIII wieku. Oparły się na nim wszystkie późniejsze katalogi – por. zestawienie najważniejszych pozycji – M. Kosonowski, *Legacja Gwałona*, s. 65–66 (wraz z przyp. 38–40).

raczej w obozie zwolenników antypapieża niż papieża, choć bezpośredniego dowodu nie ma<sup>42</sup>.

Ważnym elementem polityki prowadzonej przez księcia Władysława była ekspansja militarna i polityczna na Pomorze, które to zagadnienie A. Krawiec omówił obszernie, korzystając już to wprost ze źródeł, już to z bogatej dotychczasowej literatury (s. 167–180). Ponieważ fragment ten koncentruje się bardziej na prezentacji dotychczas wypowiedzianych poglądów, nie będziemy się nad nim długo zatrzymywać. Pragniemy odnieść się jednak do kwestii chronologii dwóch kluczowych bitew w ramach kampanii przeciw Pomorzanom. A. Krawiec przekonuje (i tu potrzebny jest dłuższy cytat), że

data rozpoczęcia ekspansji na Pomorze nie jest znana [...]. Często podawany rok 1090 jest jednak tylko konstrukcją historiograficzną, opartą na utożsamieniu Gallowej bitwy nad Wdą w miejscu Drzu z zanotowanym w najstarszych polskich rocznikach pod rokiem 1091 zwycięstwem nad Pomorzanami *ad Recin/Rechen*. W obu przypadkach nie zgadza się jednak po pierwsze lokalizacja bitwy, chociaż historycy próbowali je pogodzić, odczytując nazwę w *Roczniku kapituły krakowskiej* jako Drecin zamiast Recin. Co więcej, różny jest wynik bitwy. Zwycięstwo *ad Recin* musiało być imponujące, skoro jako jedyne wydarzenie z militarnych dziejów wczesnej Polski znalazło się w roczniku (zapewne już w *Rocznikach zaginionych*), natomiast podany przez Galla wynik bitwy nad Wdą można określić w najlepszym razie jako remis ze wskazaniem na Polaków. Dlatego bardziej logiczne wydaje się uznanie, że bitwa *ad Recin* to Gallowa, niewątpliwie zwycięska, bitwa z dnia Wniebowzięcia NMP, a w konsekwencji przesunięcie całej chronologii walk na Pomorzu o rok” (s. 177, podobnie s. 173–174).

Wniosek jest jednak pochopny, bowiem Autor przeoczył kluczową zapiskę w *Roczniku dawnym*, spisany w swym zasadniczym zrębie ok. 1120 r., a zatem tylko 30 lat po obydwu bitwach, podczas gdy *Rocznik kapituły krakowskiej* zredagowano ok. 1266 r. (około 175 lat po starciach)<sup>43</sup>. Nota ta brzmi: „MXCI

<sup>42</sup> Zob. w tej sprawie np. G. Labuda, *Zagadnienie suwerenności Polski wczesnofeudalnej w X–XII wieku*, Kwart. Hist. 67, 1960, s. 1060–1061; A. Becker, *Papst Urban II. (1088–1099)*, Bd. I, Schriften der MGH, Bd. 19.1, Stuttgart 1964, s. 167–168 oraz ostatnio T. Nowakowski, *Źródła Jana Długosza do dziejów Mazowsza w XI–XIV wieku. W poszukiwaniu rocznika plockiego*, Bydgoszcz 2012, s. 234–235. Do tego samego stanowiska skłania się też K. Benyskiewicz, *Władysław Herman*, s. 249–253. Inicjatywę nawiązania kontaktów z papieżem, której owocem była legacja Gwalona do Polski, przypisujemy natomiast konsekwentnie Bolesławowi Krzywoustemu – zob. M. Kosonowski, *Legacja Gwalona*, s. 58, 62–65. Najważniejsze dane źródłowe oraz literaturę na temat polskiego episkopatu zebrał ostatnio i krytycznie omówił D.A. Sikorski, *Die Rolle der Geistlichen ausländischer Herkunft in der polnischen Kirche 10–12 Jh.*, [w:] *Fernhandler, Dynasten, Kleriker. Die piastischen Herrschaft in kontinentalen Beziehungsgeflechten vom 10. bis zum frühen 13. Jahrhundert*, hrsg. von D. Adamczyk, N. Kersken, Warschau 2015, s. 253–262. Wyrażnego stanowiska w sprawie obediencji Polski za czasów Hermana jednak nie zajmuje.

<sup>43</sup> Zob. na temat datacji *Rocznika dawnego* K. Jasiński, *Najstarsze roczniki krakowskie*, Kwart. Hist. 88, 1981, s. 468–469; J. Bieniak, *Autor Rocznika dawnego*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie*

Wladizlaus dux vicit Pomeranos ad Dreци[m]”<sup>44</sup>. Lekcja *Rocznika kapituly krakowskiej* stanowi zaś klasyczny *hapax legomenon* („MXCI Wladizlaus cognominatus Hermannus dux vicit Pomeranos ad Rechen”) i gdybyśmy dysponowali tylko nią, mielibyśmy prawo kwestionować utożsamienie Gallowej bitwy nad Wdą ze starciem pod Drzycimiem<sup>45</sup>. Przytoczywszy odpowiednie przekazy w oryginale, nie można mieć jakichkolwiek wątpliwości, że mowa tu o jednym i tym samym wydarzeniu, choć ocena sukcesu militarnego wydaje się rozbieżna (w wersji Galla starcie nierozstrzygnięte, wg autora zapiski w *Roczniku dawnym* pełne zwycięstwo wojsk polskich)<sup>46</sup>. Tym samym zaś nie widzimy powodu, aby negocjować ustaloną dotychczas w historiografii chronologię wypraw pomorskich Władysława Hermana, które musiały dojrzewać do realizacji co najmniej od roku 1090. Ich impet mógł natomiast zostać zmniejszony wskutek równoczesnych najazdów Rościszlawowiczów i Połowców na południowo-wschodnie ziemie Polski, na co słusznie zwrócił uwagę Autor (s. 179–180).

Z polityką pomorską Władysława Hermana zawsze kojarzony będzie również sławny palatyn Sieciech z rodu Starzów<sup>47</sup>. A. Krawiec stara się przedstawić tę postać możliwie najpełniej, ustosunkowując się już to do jego wizerunku skreślonego niechętną dlań ręką Galla (s. 180–182), już to do procederu wybijania monet ze swoją podobizną przez Sieciecha (s. 182–183, 186–188),

---

*pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 429–432. Czas zredagowania *Rocznika kapituly krakowskiej* wyznaczyła i najpełniej uargumentowała Z. Kozłowska-Budkowa, *Wstęp*, [w:] *Annales Cracovienses*, s. XXX–XLII.

<sup>44</sup> Zob. *Rocznik dawny*, s. 11 (nr 29) wraz z przyp. 40.

<sup>45</sup> Zob. *Rocznik kapituly krakowskiej*, s. 53 (nr 120); por. dalej Gall Anonim, s. 66 (lib. II, cap. 2): „Cumque iam cum sua preda nichil dubitans remearet [sc. Wladizlaus - M.K.], iamque securus sui regni finibus propinquaret, Pomorani subito subsequentes eum super fluuium Nacla invaserunt, bellumque cum eum pridie palmarum cruentum et luctuosum partibusque commiserunt. Illud enim prelium hora quasi diei tertia est inceptum, vespertino vero crepusculo difinitum. Pomorani tandem pro munitione noctis caliginem induerunt, Poloni vero campum uictorie Drzu vocabulo tenuerunt”. Za zupełnie błędną i niepotrzebną należy zaś uznać hipotezę (s. 178, przyp. 111), że „bitwa *ad Rechen* w ogóle nie toczyła się na Pomorzu, a wymieniona miejscowość to Ryczyn koło Wrocławia. Być może pojedynczy oddział Pomorzan przebił się niepostrzeżenie aż na Śląsk [! – M.K.], gdzie został rozbity. Wydarzenie to zostało zapisane w rocznikach choćby z powodu swojej niezwykłości jako związane z najdalszym najazdem północnego sąsiada na Polskę”.

<sup>46</sup> Istnieje jednak paradoksalnie możliwość pogodzenia obu źródeł ze sobą, ponieważ teatr działań bitewnych mógł być mocno rozciągnięty w przestrzeni i na jednym z odcinków starcia wojska Hermanowe mogły odnieść bezdyskusyjne zwycięstwo (bezpośrednio w pobliżu dzisiejszego Drzycimia, co odnotował autor zapiski, a pośrednio potwierdził Gall, pisząc, że „Poloni uero campum uictorie Drzu uocabulo tenuerunt”), natomiast Gall dodał też wieści o nierozstrzygniętym starciu w innych miejscach, skąd stwierdził, że „in dubio enim pependit, utrum Christianorum lues an paganorum ibi existerit”.

<sup>47</sup> Najobszerniej na jego temat wypowiedział się J. Kurtyka, *Sieciech (2 poł. XI w.), palatyn (wojewoda) polski, najwyższy dostojnik Władysława Hermana*, [w:] PSB, t. XXXVI, Warszawa-Kraków 1995, s. 495–509.

już to do sprawy rzekomego romansu królowej Judyty salickiej z palatynem (s. 184–185). W trakcie wywodu czytelnik otrzymuje celną uwagę, że „sprowadzając zarzuty dwudziestowiecznych historyków pod adresem Sieciecha do faktów źródłowych, uzyskujemy obraz bardzo skromny” (s. 184); tym samym zaś musimy stale uświadamiać sobie, że negatywny obraz Sieciecha, jaki wyłania się z Kroniki Galla, jest obrazem nieweryfikowalnym, co dzięki rozprawie A. Krawca zdoła może przeniknąć do świadomości także czytelników spoza środowiska mediewistycznego.

Po krytycznym ustosunkowaniu się do pierwszych czterech rozdziałów najnowszej biografii Władysława Hermana przyszła kolej na analizę dwóch ostatnich (s. 189–231, 232–277), których wspólnym mianownikiem stała się próba odtworzenia przyczyn, przebiegu i skutków dramatycznej wojny domowej, jaka rozgorzała w latach 90. XI w. pomiędzy samym księciem i jego otoczeniem politycznym (na czele z Sieciechem) a dwoma jego synami (wraz ze wspierającym ich możnowładztwem<sup>48</sup>). A. Krawiec rozpoczął tę refleksję od wysunięcia słusznej sugestii (s. 190), że najbardziej prawdopodobnym powodem zrodzenia wzajemnych napięć mogła być podjęta przez Hermana i Sieciecha próba centralizacji władzy i reformy systemu administracyjnego państwa, której uchwytnymi źródłowo sygnałami stały się z jednej strony proceder mianowania na komesów poszczególnych prowincji współrodowców palatyna lub ludzi niskiego pochodzenia (odpowiadających ministeriałom) z pominięciem lokalnego możnowładztwa, z drugiej zaś strony wprowadzenie zupełnie nowych urzędników, zwanych *pristaldi* (s. 192–194)<sup>49</sup>. Reforma ta, kumulująca pełnię władzy w ręku panującego i jego palatyna zasiała zaś ziarno niezadowolenia wśród możnych, co w połączeniu ze świeżą jeszcze pamięcią o nagłej śmierci Mieszka Bolesławowicza, porażkami militarnymi na Pomorzu i usunięciem Zbigniewa z kraju doprowadziło do tzw. buntu Zbigniewa, rozpoczętego w 1093 r. (s. 194–209). A. Krawiec odtworzył te wydarzenia w oparciu o powszechnie znane przekazy – Galla Anonima (s. 196–201) oraz Kosmasa (s. 201), odnotowując również późniejsze amplifikujące relacje Galla świadectwa XIII–XV-wiecznego dziejopisarstwa polskiego, aż do czasów Jana Długosza (s. 202–204). Stanąwszy zaś na gruncie danych Galla oraz Kosmasa stwierdza, że możliwe są dwa scenariusze. Albo a) Władysław Herman po chwilowej przerwie wznowił opłacanie

<sup>48</sup> Do dziś niezastąpioną wyczerpującą panoramą całości tych wydarzeń jest rozprawa J. Bieniaka, *Polska elita polityczna XII wieku*, cz. II: *Wróżda i zgoda*, s. 13–40 (tam pełny przegląd starszej literatury); por. też H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 1 (1985), s. 116–126.

<sup>49</sup> Zob. Gall Anonim, s. 68–69 (lib. II, cap. 4), s. 79 (lib. II, cap. 16); zob. szerzej A. Gąsiorowski, *Sieciech*, [w:] SSS, t. V, Wrocław 1975, s. 155–156. Supozycję, że kompetencje tych urzędników były najpewniej głównie sądowe (s. 193), potwierdzają zapisy źródłowe z Królestwa Węgier – ich zestawienie oferuje Carolo du Fresne domino du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, t. VI, Niort 1886, kol. 492c.; por. też D. Bagi, *Królowie węgierscy*, s. 25–27.

trybutu ze Śląska na rzecz Brzetysława II, a nie ugasiwszy zarzewia buntu Zbigniewa, wspieranego przez komesa wrocławskiego Magnusa, zmuszony był prosić księcia czeskiego o interwencję na Śląsku, czemu towarzyszyła równoczesna wyprawa króla węgierskiego Władysława I do Polski, który miał być gwarantem, że Brzetysław nie zechce zagarnąć Śląska do Czech, albo b) Gall pomieszał ze sobą dwie zupełnie nie powiązane ze sobą wyprawy – czeską oraz węgierską (s. 205–207)<sup>50</sup>. Z powodu małomówności źródeł nie podejmiemy się rozstrzygnąć tej alternatywy, ale pragniemy podkreślić zarazem, że A. Krawiec opisując dalej możliwy, Jego zdaniem, obraz stosunków politycznych na Śląsku po oficjalnym uznaniu Zbigniewa za legalnego syna przez Władysława Hermana, ułatwił sobie zadanie, przyjmując za dobrą monetę słowa Kosmasa o uczynieniu Bolesława Krzywoustego lennikiem Brzetysława II w ziemi kłodzkiej już w 1093 roku<sup>51</sup>. Tymczasem zaś Bolesław (urodzony w 1086 r.) miałby wówczas zaledwie siedem lat, czyli nie osiągnąłby wieku sprawnego. Mnożąc sceptycyzm wobec datacji Kosmasa, dostrzegamy, że jeszcze w 1097 r. informuje on o nakazie uwięzienia przez Brzetysława swojego brata stryjecznego Ołdrzycha właśnie w ziemi kłodzkiej, co zdaje się sugerować, że wówczas nie sprawował tam bezpośrednio władzy Bolesław Krzywousty. Wprawdzie jest do pomyślenia sytuacja, aby stosunek lenny zawiązany w 1093 r. wygasł w niewiadomych okolicznościach do 1097 r., ale kłam takiej supozycji zadaje informacja Kosmasa spod roku 1099 o uczynieniu Bolesława miecznikiem księcia czeskiego, co daje się znakomicie powiązać ze wzmianką, że Władysław Herman powierzył młodszemu synowi grody w ziemi kłodzkiej, a następnie „poruczył go przez podanie ręki i ślub wierności księciu Brzetysławowi”<sup>52</sup>. Najlepszą drogę do wyjścia z tego impasu wskazał, naszym zdaniem, Gerard Labuda, który uznaje prawidłowość datacji wypadków z 1097 i 1099 r., znając zaś skłonność Kosmasa do mylnego datowania wielu faktów, przesuwa informację z 1093 r. sześć lat później, dzięki czemu uzyskujemy prawdopodobną z punktu widzenia prawnego sytuację, że Bolesław został lennikiem władcy czeskiego w wieku lat

<sup>50</sup> Dokładniej analizuje ten ustęp *Kroniki polskiej* Galla K. Benyskiewicz, *Władysław Herman*, s. 136–159, 289–291, dochodząc jednak w wielu punktach do innych wniosków (tam dalsza literatura).

<sup>51</sup> Zob. *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 162 (lib. III, cap. 1): „Qui etiam dux [sc. Władysław Herman – M.K.] idcirco civitates, que pertinent ad provinciam Kladzko nomine dictam, tradens filio suo Bolezlao committit eum per manus traditionem et fidei sponsionem duci Bracizlao, quatenus obsequendo suo avunculo a patre sibi creditam cum pace possideret provinciam”.

<sup>52</sup> Zob. *ibidem*, s. 165–166 (lib. III, cap. 5): „Dux Bracizlaus vocans ad se Oðalricum filium Conradi iussit eum capere et misit in Castrum Kladzko ad custodiendum”; por. dalej *ibidem*, s. 170 (lib. III, cap. 9): „Item eodem anno [sc. 1099 – M.K.] dux Bracizlaus in nativitate Domini Bolezlaum per sororem sibi propinquum invitat ad convivium, quod erat in urbe Satc dispositum, ubi in ipso festo, omnibus comitibus consentientibus Boemie, factus est Bolezlaus ensifer avunculi sui”.

trzynastu, a nie siedmiu, oraz dodatkowo został obdarzony przez Brzetysława godnością miecznika i prawem do pobierania stu grzywien srebra i dziesięciu talentów złota z trybutu opłacanego domowi Przemyślidów ze Śląska<sup>53</sup>. Zgłaszając akces do propozycji G. Labudy, zauważamy zarazem, że w 1093 r. nie doszło raczej do podziału dzielnicy śląskiej, czego nie wykluczał za Karolem Maleczyńskim<sup>54</sup> A. Krawiec (s. 209). Doszło w zamian za to do stopniowego zebrania większych sił przez Władysława Hermana i Sieciecha, którzy w bliżej nieokreślonym czasie po zawarciu kompromisowego pokoju ze Zbigniewem ruszyli na Wrocław, skąd Zbigniew zbiegł do Kruszwicy (s. 210–213). Wyśledziwszy miejsce schronienia, siły Hermanowe ruszyły, jak wiadomo, na Kujawy, gdzie rozegrała się wielka bitwa nad jeziorem Gopłem, której konsekwencją było uwięzienie Zbigniewa w Sieciechowie na Mazowszu, gdzie był też – jak słusznie odczytuje relację Galla A. Krawiec (s. 213) – poddawany torturom<sup>55</sup>. Dalsze wywody Autora w rozdziale V zmierzają do ukazania drugiej wyprawy Brzetysława na Śląsk w 1096 r. (s. 216–217), najazdu Sieciecha z młodocianym Bolesławem Krzywoustym na Morawy, datowanego w monografii na 1096 r. (s. 218–220), polityki Władysława Hermana wobec Rusi ze szczególnym uwypukleniem roli zjazdu w Brześciu (s. 220–225), wreszcie zaś do przedstawienia okoliczności odzyskania przez Zbigniewa łaski ojcowskiej (s. 225–228) i konsekracji katedry gnieźnieńskiej (s. 228–231). Prezentacja wyszczególnionych zagadnień obejmuje na ogół analizę dotychczasowych stanowisk dyskutantów, toteż nie będziemy się nad nią dłużej zatrzymywać. Wyjątek uczynimy tylko dla problemu datacji konsekracji katedry gnieźnieńskiej, albowiem Autor wniósł do dyskusji oryginalny wkład, dowodząc, że przekazana przez Jana Długosza

<sup>53</sup> Zob. G. Labuda, *Kiedy książę Bolesław Krzywousty stał się lennikiem księcia czeskiego w ziemi kłodzkiej? Przyczynek do krytyki „Kroniki Czechów” Kosmasa, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin-Polonia”, Sectio F: Historia 45, 1990 (tom pt. *Discernere vera ac falsa. Prace ofiarowane Józefowi Szymańskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*), s. 91–97, a zwł. s. 91, 94, 96. A. Krawiec, omawiając poglądy G. Labudy na tę kwestię odsyła tylko do pozycji popularnonaukowej *Korona i infuła. Od monarchii do poliarchii*, Kraków 1996 (s. 205, przyp. 52), omijając jego właściwą analizę źródłową. Na marginesie warto dodać, że Autor inaczej niż my widzi też kwestię możliwości oddania we władanie jakiegoś terytorium chłopcu, który nie osiągnął jeszcze wieku sprawnego, suponując, iż „nie ma [...] dowodów, aby istniał konieczny związek między przyznaniem członkowi dynastii własnego władztwa a jego pełnoletnością. Tak było zarówno w Polsce, jak i w innych krajach” (s. 229). Zabrakło wszakże na poparcie tej propozycji jakiegokolwiek przykładu, stąd powyższy domysł mamy prawo traktować do momentu szerszego uzasadnienia jako gołosłowny.*

<sup>54</sup> Zob. K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, wyd. 2, Kraków 2010, s. 37.

<sup>55</sup> Zob. Gall Anonim, s. 72 (lib. II, cap. 5): „At pater iuventutis stultitiam non ulciscens, ne paganus dubitans uel alienis gentibus adhereret, unde magis periculum imminaret, pro uite membrorumque salute quesita fide concessa, secum illum in Mazouiam transportauit, eumque carcere in castro Zethei aliquanto tempore maceravit”. A. Krawiec trafnie idzie w tłumaczeniu tego fragmentu za wskazaniem E. Skibińskiego, *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009, s. 135.

data konsekracji katedry gnieźnieńskiej (1 V 1097 r.) mogła stanowić tylko wynik jego własnych przemyśleń, nie będąc opartą na uchwytnych dziś starszych zapisach źródłowych. Stąd też radzi podchodzić do niej z dystansem<sup>56</sup>.

Jakiegokolwiek stanowiska w tej sprawie byśmy nie zajęli, musimy przypomnieć, że osiągnięty w Gnieźnie wielkim trudem konsensus w walce obozów politycznych okazał się niezwykle kruchy. Najbardziej znamienitym objawem jego niestałości stał się sławny epizod powrotu obydwu braci wraz z powierzonymi im wojskami z wyprawy pomorskiej, nad którą z woli ojca mieli sprawować pieczę (s. 232–242). Czy ów zagadkowy odwrót od realizacji zamierzeń wojennych był podyktowany czyhającymi na Zbigniewa i Bolesława zakusami obozu Hermana oraz Sieciecha? Zdaniem A. Krawca (s. 236–237), którego stanowisku wróżymy uznanie, nic na to nie wskazuje, ponieważ Gall, skłonny niezmiennie do uwypuklania zbrodni Sieciechowych, w omawianym wypadku konsekwentnie milczy. Jako jedyny pewny element w tej układance rysuje się zatem poświadczony źródłowo wydzielenie przez ojca dzielnic synom, przy czym – zdaniem Autora – był to rozdział nierówny, zgodnie z którym Herman utrzymał władzę nad Mazowszem, Zbigniewowi przypadła w udziale Wielkopolska, a Bolesławowi pozostałe prowincje państwa<sup>57</sup> (s. 242). Ów trójpodział władzy, zamiast zamknąć okres wzajemnych utarczek, otworzył paradoksalnie następne akty dramatu, obejmowane zazwyczaj zbiorczym mianem „II buntu Zbigniewa i Bolesława Krzywoustego”, a które A. Krawiec obszernie omawia w dalszej części rozprawy (s. 247–260) i datuje na „prawdopodobnie 1100 r.” (s. 252). Czytelnik zatrzymuje się więc – wespół z Autorem – nad: a) epizo-

---

<sup>56</sup> Zob. *Ioannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. III–IV, rec. D. Turkowska et al., Varsaviae 1970, s. 193–194. Jako pierwszy datę tę był skłonny skorygować na 1 V 1099 r. J. Powierski, *Data konsekracji katedry gnieźnieńskiej (1 V 1099) na tle sytuacji politycznej Polski, Rusi i krajów sąsiednich*, Roczn. Hist. 21, 1994, s. 67–105, a zwł. 94 i nn. A. Krawiec słusznie wskazuje jednak na fakt, że nawet gdybyśmy uznali rok 1099 za właściwy, to data dzienna 1 maja musiałaby zostać zaczerpnięta z jakiegoś wcześniejszego źródła, przynajmniej tradycji ustnej. Czy mogło ono odnosić się – jak sugeruje Autor – do innej konsekracji katedry gnieźnieńskiej, a przez to datacja podana przez Długosza nie byłaby w ogóle wiarygodna? Wykluczyć takiej możliwości nie sposób, choć należy dodać od razu, że w środowisku duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej mogła przetrwać do XV w. wiarygodna tradycja o konsekracji z czasów Władysława Hermana, ale zawierająca tylko datę dzienną tego wydarzenia, zapisana nie tyle w rocznikach lub *Kronice wielkopolskiej*, gdzie szukałby Autor jej śladów (s. 230), ile raczej w jakimś zaginionym nekrologu, kalendarzu diecezjalnym bądź innym źródle liturgicznym. Z powodu posuchy źródłowej zagadka ta pozostać musi nierozwiązana.

<sup>57</sup> Zob. na ten temat: J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*, cz. 1: *Tło działalności*, [w:] SPŚ, t. II, Warszawa 1982, s. 23 i n.; J. Wyrozumski, *Kraków jako „sedes regni principales”*, [w:] *Sedes regni principales. Materiały z konferencji. Sandomierz 20–21 października 1997 r.*, red. B. Trelińska, Sandomierz 1999, s. 19–25; por. też ostatnio J. Osiński, *Statut Bolesława Krzywoustego*, s. 62–74 oraz moje uwagi do tego fragmentu rozprawy – M. Kosonowski, *O ustawie sukcesyjnej*, s. 252–254.



dem zwołania przez Krzywoustego pod Wrocławiem wojsk mu sprzyjających i zagadkowym niedotarciem na czas piastuna Bolesławowego – Wojsława (s. 249–253), b) rokowaniami przyrodnych braci z ojcem w Żarnowcu, zakończonymi obietnicą oddalenia palatyna z dworu oraz pojednaniem synów z ojcem (s. 253–255), wreszcie c) nad nocną ucieczką Hermana do grodu Sieciecha (s. 255–256) oraz d) mediacją w ostatecznym rozwiązaniu sporu, podjętą przez arcybiskupa Marcina w Płocku (s. 256–257). Zbudowanie prawidłowej i przekonującej chronologii tych faktów jest trudne, toteż należy docenić wysiłki podjęte przez Autora i uznać jego wersję wydarzeń za wnikliwą i wewnętrznie spójną. Jako intrygująca i oryginalna jawi się próba powiązania wiadomości Kosmasa o wydzieleniu Bolesławowi części z trybutu śląskiego jako potencjalnego wsparcia dla polskich możnowładców niechętnych dworowi Hermana oraz Sieciecha (s. 251) i bylibyśmy skłonni przyjąć tę konstatację jako jedną z najbardziej prawdopodobnych, choć gest ów może być również interpretowany w kontekście komunikacji symbolicznej, zgodnie z którą Brzetysław, wieńcząc Krzywoustego godnością miecznika, mógł z jednej strony manifestować przez ten gest swoją wielkoduszność, z drugiej zaś zaskarbiać sobie na przyszłość przychyłność ze strony młodszego syna Władysława Hermana, co do którego mógł przewidywać, że w przyszłości obejmie tron piastowski. Oczywiście wciąż poruszamy się w kręgu domysłów.

Wraz z utratą wpływów przez Sieciecha na dworze wkraczamy w ostatnie lata życia Hermana, którym A. Krawiec poświęca ostatnie karty rozdziału VI (s. 260–277). Celnie akcentuje zwłaszcza fakty: pasowania młodszego syna książęcego na rycerza w dniu Wniebowzięcia NMP (s. 260–261), nominacji Czaślawa na biskupstwo krakowskie i związane z tym przedsięwzięcie spisania inwentarza skarbcza katedry wawelskiej pod koniec 1101 r. (s. 265–267), a także brak wzmianek o aktywności seniora rodu piastowskiego na arenie międzynarodowej<sup>58</sup> (s. 263–265). Przedstawiwszy zaś dane źródłowe o śmierci Władys-

<sup>58</sup> Do kwestii enigmatycznej nominacji Czaślawa na biskupstwo krakowskie odnieśliśmy się już powyżej, stąd, nie nadwerężając cierpliwości czytelnika, nie wracamy do niej obszerniej w tym miejscu. Pozwolimy sobie jedynie wskazać na dwie niecisłości, jakie wkraady się do wyводу Autora. Dokument księżnej Salomei, w którego jednej z dwu kopii (opartej na falsyfikacie rzeczowym z przełomu XIII i XIV w.) widnieje m.in. wśród świadków „Andreas filius episcopi, Cechawy”, nie jest opatrzony żadną datą, a rok 1143 (wskazany przez A. Krawca – s. 266–267) jest tylko hipotetyczną datą jego wystawienia – por. tutaj M. Kosonowski, *Dokumenty księżnej Salomei i księcia Mieszka Starego dla klasztoru Benedyktynów w Mogilnie z XVII-wiecznego kopiarusza Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Studium krytyczne i edycja tekstu*, [w:] *Signa. Studia i szkice z nauk pomocniczych historii*, red. A. Marzec, M. Starzyński, Kraków 2014, s. 29–58. Podobnie nie odpowiada prawdzie, że J. Długosz jako pierwszy datował legację Gwalona z Beauvais do Polski (s. 277 i przyp. 115), bowiem datacja widniała już w ARPD i stąd przedostała się do trzech późniejszych annałów: a) *Rocznika kapituły krakowskiej* (pod datą 1104), b) *Rocznika małopolskiego* (w kodeksach Kuropatnickiego i lubińskim pod rokiem 1103 oraz w Kodeksie królewieckim pod rokiem 1105), a także

sława Hermana w dniu 4 VI 1102 r. (s. 268–271) i oznaczywszy najbardziej prawdopodobny moment wyjazdu z Polski wdowy po nim – Judyty Marii – na lata 1102–1105 (s. 270–271), odnosi się w finale rozważań także do wyników badań nad domniemanymi szczątkami Hermana odkrytymi w latach 70. XX w. w Płocku przez ekipę Włodzimierza Szafrąńskiego<sup>59</sup> (s. 271–273). Całość dociekań wieńczy zestawienie osiągniętych rezultatów badawczych (s. 278–282) oraz próba portretu Władysława (s. 278–284), z której zacytujemy krótki fragment wymownej i trafnej, naszym zdaniem, konkluzji, że: „Postać Władysława I Hermana trudno jednoznacznie ocenić. Jest to niewątpliwie związane z niedoborem źródeł. Nie mając wystarczającej wiedzy o okolicznościach, w jakich książę podejmował wyroki, łatwo go skrzywdzić, ferując niesprawiedliwe wyroki [...]”, ale wnikliwe zapoznanie się ze wszystkimi uchwytnymi źródłowo wydarzeniami z jego panowania sugeruje, że „wszystko to składa się na obraz władcy, który czuł się prawdziwym «królem bez korony»” (cytaty – s. 278, 282).

\* \* \*

Podsumowując całość powyższych rozważań, stwierdzamy, że choć w pewnych kwestiach różnimy się z A. Krawcem w egzegezie przekazów źródłowych, inaczej interpretujemy ich znaczenie, odmiennie konstruujemy hierarchię prawdopodobnych scenariuszy wydarzeń, a także wskazaliśmy na pojedyncze uchybienia argumentacyjne, to nie sposób ukryć, że nauce polskiej przybyła rozprawa cenna, wnikliwa, często odchodząca od utartych stereotypów i, co należy podkreślić, mogąca z powodzeniem zdobyć uznanie czytelników już to ze środowiska mediewistycznego, już to wśród amatorów książek o minionych stuleciach. Obok ożywienia dyskusji naukowej może zatem z powodzeniem służyć jako rzetelne narzędzie popularyzacji wiedzy historycznej. Czytana zaś w symbiozie z drugą monografią panowania Władysława Hermana pióra K. Benyskiewicza znakomicie ją uzupełnia, co sprawia, że ma wszelkie szanse na trwałą pozycję w arsenale biografii pierwszych polskich władców z dynastii piastowskiej.

c) Rocznika Sędziwoja (pod rokiem 1103). Zob. M. Kosonowski, *Legacja Gwalona*, s. 58 (przyp. 6), 59–65.

<sup>59</sup> Zob. szerzej W. Szafrąński, *Widziałem kości monarchów polskich. Badania naukowe zawartości grobu piastowskiego w katedrze płockiej*, „Notatki Płockie” 1, 1973, s. 24–32; idem, *Szcątki kostne Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej*, [w:] *Bolesław III Krzywousty. W 900. rocznicę urodzin*, red. J. Chojnacki, Płock 1988, s. 69–77.